Opłata pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz. 25 gr.

GŁOS NARODU

NR. 137. — ROK XXXVI.
NIEDZIELA
26. MAJA 1929.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA KRAKÓW, ULICA SW. KRZYŻA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055 — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKÓW 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie: z odnoszeniem	W Krakowie: bez odnoszenia	Na całym obsz. Państwa polsk. z przesyłką pocztow	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Za każdą zmianę adresu dopłata 50 gr.
Miesięcznie	6·20 zł.	5·70 zł.	6.20 zł.	9·50 zł.	5·70 zł.	

TELEFONY: REDAKCJA NR. 190. — ADMINISTRACJA NR. 3344. — DRUKARNIA NR. 3344 i 4406.

Walka z partjami w Jugosławji i gdzieindziej

Ostatnie dni dowodzą, że w Belgradzie zaostrza się na nowo system dyktatury. Świadczy o tem internowanie Pribicewicza, znanego polityka i b. ministra oświaty w rządzie starego Pasicza. A także aresztowanie p. Macka, przywódcy chorwackiej partji chłopskiej. Zdarzenia te są obecnie żywo omawiane w prasie zagranicznej, a miały następujący przebieg:

W tych dniach otrzymał Pribicewicz, mieszkający chwilowo w Zagrzebiu, wiadomość, że jego córka, ucząca się w Belgradzie, zachorowała i że go do siebie wzywa. Pribicewicz postanowił jechać. Przed wyjazdem jednak otrzymał z policji zagrzebskiej wiadomość, że jego życiu(!) grozi niebezpieczeństwo, wobec czego lepiej zrobi, jeśli nie pojedzie... Mimo to Pribicewicz postanowił jechać i udał się na dworzec kolejowy. Tuż przed wejściem jednak do wagonu zgłosił się do niego dyrektor policji, Dr Bedekovic, ponowił poprzednie ostrzeżenie i dodał, że z Belgradu otrzymał polecenie powstrzymania Pribicewicza od podróży. Bez skutku jednak! Pribicewicz pojechał i do Belgradu szczęśliwie przybył... I teraz zaczyna się — historja.

Po przybyciu do Belgradu został Pribicewicz przez policję „zajęty“, a następnie wraz z córką (chorą) automobilem zawieziony do miejscowości Brus w okolicy Krusevac i tu internowany siedzi do dziś dnia.

W dniu 22 b. m. znów przywódca chorwackiej partji chłopskiej, Maceck, został w Zagrzebiu już aresztowany i osadzony w więzieniu. Nie robiono już sobie widać tym razem żadnych ceremonij.

Prasa zastanawia się nad temi wydarzeniami, a ponieważ, według niesprawdzonych na razie wiadomości, los Pribicewicza i Macka podzielić mają inni jeszcze politycy, dopatruje się w tem zmiany w dotychczasowej polityce wewnętrznej i zaostrzenia kursu dyktatorskiego.

Wiadomo, że ukoronowany dyktator Jugosławji, król Aleksander, rozpędził skupsztynę, a partje polityczne rozwiązał. Udało mu się to jednak tylko częściowo. Dobrowolnie „zlikwidowały się“ (zewnętrznie) tylko: partja serbskich radykałów (zmarłego Pasicza) i katolicka partja Słoweńców (ks. Koroszeca). Opór natomiast stawiły partje złączone w bloku chłopsko-demokratycznym, przedewszystkiem „demokraci“ Pribicewicza i partja chorwacka Macka. Skneblowane zakazami nie mogły rozwijać żadnej jawnej akcji; tem usilniej rzuciły się do pracy tajnej i do konspiracji. Podobno nie bez pomyślnych dla siebie rezultatów.

W ostatnich dniach, kiedy położenie stawało się coraz bardzie nieznośnem, a ludność, zwłaszcza w Chorwacji, zaczynała się burzyć, szereg polityków postanowił zrobić demarche u króla i zwrócić mu uwagę na niebezpieczeństwa grożące krajowi. Byli to prezes rozwiązanej partji radykalnej, Stojanowicz i były prezydent skupsztyny Trifkowicz. W porozumieniu z nimi stać mieli Pribicewicz i Maceck. Reprezentanci więc prawie wszystkich partyj... Politycy ci zwrócili się do zastępcy premjera, Użunowicza, i przedstawili swój pogląd na sytuację wewnętrzną państwa. Mieli podobno zażądać zlikwidowania dyktatury i powrotu do systemu parlamentarnego. Rząd podejrzewał, że Pribicewicz dąży do Belgradu, ażeby się z Trifkowiczem porozumieć.

Odpowiedzią na ten krok reprezentantów stronnictw jest uwięzienie, względnie internowanie dwóch polityków, i to z powołaniem się na ustawę o ochronie państwa.

Trzeba odczekać jakiś czas z sądem o tych represjach. Naprzód z tego względu, że nie wiadomo właściwie, jakiego przestępstwa dopuścili się dwaj politycy; a powtóre także i dlatego, że ludność nie miała jeszcze czasu, żeby zająć stanowisko w stosunku do tych aresztowań, że więc nie wiadomo jeszcze, czy rząd dyktatorski ma na tyle siły, by ewentualną reakcję ludności opanować.

Same jednak te fakty są symptomatyczne. Dowodzą mianowicie, że nawet w Jugosławji, gdzie przecież życie polityczne nie płynęło bardzo głębokiem korytem, partje polityczne nie straciły swego znaczenia w okresie dyktatury, ale owszem, utrzymują się ciągle mimo represyj.

Powtarza się zjawisko znane nam z niedawnej przeszłości Włoch, a z teraźniejszości Hiszpanji i Polski... Największą przeszkodą rządów dyktatorskich są programy polityczne, realizowane za pośrednictwem partyj. Historja Italji uczy, że partje polityczne można na pewien okres czasu zlikwidować, ale tylko pod jednym warunkiem: prócz gwałtu trzeba do tego jeszcze bardzo wyraźnego programu przebudowy państwa ze strony dyktatora. Historja zaś Hiszpanji uczy, że się nie da partyj politycznych zniszczyć przy pomocy samych tylko represyj. Mussolini zniszczył na razie partje, ponieważ prócz stosowania do nich gwałtu wziął się do gruntownej reformy państwa w kierunku korporacyj. Primo de Rivera zaś tego celu nie osiągnął, ponieważ nie wyszedł poza gwałty i represje; jego „parlament zawodowy“ jest nieudanem naśladownictwem włoskiego wzoru i w społeczeństwie nie ma żadnego odpowiednika w postaci np. korporacyj.

Prawdopodobnie król Aleksander nie odważy się na eksperyment włoski. Trzeba do tego pewnych warunków gospodarczych, których Jugosławja nie posiada. Poprzestanie więc na represjach. Będzie partje polityczne ścigał, będzie polityków aresztował, dopóki będzie mógł. Przyjdzie jednak czas, że się ten system załamie. **Europa bowiem z 20-go wieku, która przeszła przez szkołę demokracji, nie może być tak rządzoną, jak mogła być rządzoną przed 100 laty.**

W. Z.

Handel polski traci kredyt towarowy zagranicą?

Pogłoski o cyrkularzach rządowych.

Warszawa. 24 5. (Tel. wł.) „Nasz Głos“ donosi: W kołach gospodarczych mówią głośno o tem, **że kompetentne czynniki rządowe paru poważnych państw, m. in. Stanów Zjednoczonych i Francji wysłały do organizacji przemysłowych i kupieckich swoich krajów cyrkularze, w których ostrzegają sfery gospodarcze przed udzielaniem kredytu towarowego importerom polskim.** W cyrkularzach tych przedstawiono podobno **sytuację gospodarczą naszego kraju, a szczególnie kupiectwa jako wyjątkowo krytyczną.**

Nie mamy możności — pisze „Nasz Głos“ — stwierdzenia prawdziwości tych pogłosek, które już same przez się są szkodliwe. Byłoby dobrze, gdyby Ministerstwo Przemysłu i Handlu zajęło się zbadaniem tej sprawy, gdyż ewentualne zaprzeczenie uspokoiłoby opinję publiczną.

Nadzwyczajna komisja śledcza Sejmu przy pracy.

Zbada manipulacje przy dostawach progów kolejowych. — Klub sanacyjny świeci w komisji nieobecnością.

Warszawa. 24 5. (Tel. wł.) Na ostatniej sesji Sejmu została wybrana **nadzwyczajna komisja śledcza dla zbadania polityki zakupu podkładów kolejowych.** Prezesem komisji wybrano **posła Hausnera z P. P. S.** W piątek odbyło się **po raz pierwszy od zamknięcia sesji parlamentu posiedzenie tej nadzwyczajnej komisji. Na posiedzenie nie przybyli posłowie Be Be pp. Sobolewski i Kleszczyński.** Po dłuższej dyskusji uchwalono, że komisja pracować będzie od 12 czerwca do 1 lipca i w czasie tym **zbada opinję ekspertów drzewnych w sprawie dostawy progów dla ministerstwa komunikacji oraz przesłucha urzędników kolejowych i świadków.** Zgodnie z konstytucją i w myśl uchwały Sejmu **nadzwyczajna komisja ma prawo obradować także podczas zamknięcia sesji parlamentu.**

Sensacyjna buchalterja łapówek Pawłowicza.

Warszawa. 24 5. (Tel. wł.) W lwowskim procesie Pawłowicza (o nadużycia przy dostawie materjałów kolejowych dla Dyrekcji kolei we Lwowie) wyszedł na jaw **bardzo ciekawy materjał.** Odczytano mianowicie **kartki pisane ręką oskarżonego Leitera (pośrednika w malwersacjach), a znalezione u Pawłowicza,** na których znajdował się **wykaz artykułów dostawionych przez Leitera.** Przy każdej pozycji oznaczony jest **procent i pewna kwota.** Jak twierdzi prokurator, są to **procenta, które dostawał Pawłowicz od każdej dostawy.** Jeszcze większą sensację wywołało **odczytanie znalezionej u Pawłowicza kartki, na której zapisane są różne kwoty i daty,** kiedy one wpłynęły. Ogólna suma wpływów wynosi **39.500 zł.** Z sumy tej 30.000 zł. Pawłowicz **przekazał do kasy oszczędności, a resztę ulokował gdzieindziej.** Akt oskarżenia stwierdza, że jest to suma łapówek, które pobrał Pawłowicz.

Targi Wschodnie nie będą odwołane

odbędą się w jesieni b. r. mimo P. W. K.

Lwów. (Tel. wł.) Rada przyboczna komisarza rządu uchwaliła rezolucję, stwierdzającą **że mimo P. W. K. odbędą się w tym roku Targi Wschodnie we Lwowie.**

Przeciwko urządzaniu Targów Wschodnich w roku bieżącym wystąpiła zwłaszcza rada naczelna Lewiatana.

Unieruchomieniu tej imprezy sprzeciwiono się jednak ze względu na perjodyczny charakter Targów jako dorocznego jarmarku o typie ściśle praktycznym, wyłącznie handlowym. a nie reprezentacyjnym jak P. W. K. Opozycja przeciw ich urządzaniu jest zresztą spóźniona ze względu na daleko posunięte przygotowania i wielkie koszta. Zaniechanie kampanji naraziłoby instytucję na wielkie straty tem więcej, że powodzenie Targów w r. bież. jest podobno zapewnione. Otrzymały one subwencję od rządu i odbędą się nieodwołalnie **w dniach od 7 do 19 września b. r.**

Polska a wybory do Rady Ligi.

Warszawa. (Tel. wł.) Na wrześniowej sesji Ligi Narodów podda się Polska **ponownemu** wyborowi na członka Rady Ligi. Jak wiadomo, Zgromadzenie Ligi przyznało Polsce **prawo ponownego wyboru po upływie trzechlecia,** na jakie został delegat Polski w r. 1926 **wybrany.** Trzechlecie to **mija we wrześniu b. r.** Należy przypuszczać, że min. Zaleski omawiał w swej podróży do Budapesztu **także sprawę głosowania Węgier na delegata Polski** przy wyborze wrześniowym. Przed 3 laty **Węgry oświadczyły się przeciw ponownej wybieralności Polski.**

Wygrane losy klasówki.

Warszawa, 24. 5. (Tel. wł.). W dzisiejszem ciągnieniu Państwowej Loterji Klasowej **15.000 zł. wygrał nr. 171.457, 5.000 zł. nr. 120.357.**

Czerezwyczajka kąpie się w krwi.

Warszawa, 24. 5. (Tel. wł.). W sowietach **rozstrzelano profesora uniwersytetu w Piotrogradzie, Palczyńskiego, byłego wiceministra handlu za czasów Kiereńskiego oraz byłych obywateli ziemskich Mekka i Wieliczkę.** Rozstrzelanie nastąpiło z oskarżenia o działalność **kontrrewolucyjną.**

6-letni zabójca przed sądem.

Warszawa, 24. 5. (Tel. wł.). Przed sądem przysięgłych w miejscowości Ponstwillea w stanie Kentucky toczyła się sprawa 6-letniego **chłopca nazwiskiem Mahan,** oskarżonego o zabójstwo towarzysza zabawy. Podczas sporu o zabawki oskarżony zamordował 8-letniego **chłopca,** bijąc go po głowie żelazem. Zabójczę-dziecko skazano na 15 lat domu poprawy.

Szanse Lloyd George'a spadły.

Pojawił się drugi kontrkandydat w jego okręgu.

Warszawa 24. 5. (Tel. wł.). Bardzo ciężka sytuacja powstała w okręgu wyborczym Lloyda Georgea Carnarwon, gdzie po raz pierwszy przeciwko niemu stanął obok kandydata konserwatywnego **również kandydat** [illegible]. **W najlepszym razie Lloyd George** [illegible] **dzo nikłą większością głosów.**

O czem piszą inni?...

Co nam da Rzym?

W syjonistycznym „Nowym Dzienniku“ zajmuje się pos. Thon podróżą min. Zaleskiego do Budapesztu i jej planami. Sądzi, że chodzi tu o wejście Polski w system rzymskiej polityki. I pyta:

„Czy p. Zaleski uprawia swoją rzymską orjentację zupełnie świadomie i prostolinijnie, czy też jest ona tylko chwilowym kaprysem zbytniej aktywności. Przecież polityka zagraniczna, szczególnie ta „gabinetowa“, t. z. tajna dyplomacja, polegająca na cichem układaniu się merytorycznem, a głośnem bankietowaniu i toastowaniu o szumnych słowach i pustej treści, — ta dyplomacja, powiadam, jest jednak interesem, który ma dwie strony: „Ma“ i „Winien“. Dla zwykłego śmiertelnika jest w naszym wypadku dosyć jasna strona **„Winien“**, nie zaś strona „Ma“.

Powiedzmy prosto z mostu: **Co nam może dać Rzym więcej, niż Paryż?** Można jeszcze skromniej się zapytać: **Czem może nam Rzym uzupełnić to, co stracimy w Paryżu“?**

Niczem! Bo przymierze z Węgrami nie przedstawia dla nas żadnych korzyści, a wróży powstanie zawikłań w stosunku do dotychczasowych sprzymierzeńców:

„Podróże ministrów — kończy — nie są poczynaniem obojętnem. Zawsze wywołują komentarze. Nie należy, coprawda, życzyć sobie zbytniego kwietyzmu w polityce, ale też i nie zbytniej ruchliwości. Jednego wszakże zawsze należy bezwarunkowo żądać od polityki zagranicznej: ażeby była zrozumiała i jednoznaczna.

A tego właśnie w tej chwili nie można twierdzić o polityce p. ministra Zaleskiego“.

Nowe „dzieło“ sanacji na Śląsku.

Pisaliśmy na tem miejscu o interwencji „Śląskiego Zw. Akademików“ u p. min. Składkowskiego w sprawie anormalnych stosunków na Górn. Śląsku. Musiała ta interwencja wywołać duże wrażenie na Śląsku, skoro „Polska Zachodnia“, organ p. woj. Grażyńskiego zajmuje się nią we wstępnym artykule.

Oczywiście atakuje ją i Związek bardzo gwałtownie za to, że delegacja

„wobec P. Ministra Składkowskiego próbowała przedstawić sytuację na Śląsku **w barwach, odpowiadających intencjom i zamysłom p. Korfantego“.**

Ale czyż ona winna, że polityka „sanacji“ na Górnym Śląsku jest fatalna, rozbija miejscowe społeczeństwo, i działa na zgubę polskości.

A w końcu, najciekawsza rzecz. **„Polska Zachodnia“ zapowiada powstanie „Zw. Śląskiej Inteligencji“ przeciw tamtemu rzekomo „prokorfantowskiemu“ Związkowi.**

Z pewnością pos. Korfanty uśmieje się z powodu tego artykułu... „Zw. Śląskich Akademików“ jest niezależny od partyj. A tu „Polska Zachodnia“ widzi w nim dzieło pos. Korfantego i zapowiada stworzenie nowego związku przeciw niemu! **Jakżeż silnym musi być pos. Korfanty,** jeśli sanacja wszędzie jego rękę widzi i jeśli się go tak panicznie boi!

„Wychowywanie“ społeczeństwa.

Komentarz „Robotnika“ do znanego listu p. Marsz. Piłsudskiego w sprawie dymisji gen. Minkiewicza został skonfiskowany. Sąd jednak konfiskatę uchylił i artykuł został teraz wydrukowany.

„Z oświadczeń — czytamy w nim — ostatnich p. marsz. Piłsudskiego wynika, że nieznani bliżej z **nazwiska ministrowie spraw wojskowych rozkradli budżet wojskowy, że Sejmy były kuźniami zdrady, albo ośrodkami korupcji, że całe rządy rozkradały własność prywatną b. Naczelnika Państwa i fałszowały jego podpisy.**

Nikomu nie wolno oskarżać tak straszliwie bez nazwisk, i bez dowodów, i bez konsekwencji dla oskarżonych. To nie jest wychowywanie patrjotów i ludzi zdolnych do ponoszenia odpowiedzialności za losy kraju. **To jest wychowywanie niewolników w psiej pokorze, bitych po twarzy i połykających cichutko łzy wstydu“.**

Moralne podstawy państwa.

Czeski publicysta katolicki, Dr. Doleżal, rozmawiał niedawno z Prezyd. Massarykiem na temat stosunku państwa do idei religijnej... P. Massaryk — jak wiadomo — nie jest katolikiem z przekonania, a przez dłuższy czas był nawet wrogiem katolicyzmu, jak i — zdaje się wogóle religji objawionej. I dziś nie wyzbył się jeszcze wielu uprzedzeń. Doświadczenia jednak, które zrobił na stanowisku Prezydenta republiki kazały mu wiele z dawnych pojęć zrewidować.

„Każdej społeczności ludzkiej — mówił — ściślej mówiąc każdemu państwu potrzebne są pewne podstawy ideowe. Podstawy te są przedewszystkiem polityczne; ideje, wyrażone w konstytucjach i ustawach wogóle. Zawsze już głosiłem pogląd, że **państwu potrzebne są podstawy moralne,** z których wyrastają konstytucje i ustawy. Ponieważ wszystkie wyższe wyznania, religijne, — przedewszystkiem zaś chrześcijaństwo, — jako główny swój pierwiastek zawierają w sobie moralność, można w tym sensie ideową podstawę państwa też nazwać religijną“.

Oczywiście jest to mało! Dla nas katolików ideałem państwa jest państwo oparte niewzruszenie o zasady moralności katolickiej i wcielające je w życie. Natomiast podkreślić należy stanowcze oświadczenie Prezyd. Masaryka, że — podstawami państwa (a więc rządów) muszą być idee moralne. Ani gwałt, ani materjalny dobrobyt. Ale idee moralne!... Jest to stanowisko równie przeciwne socjalistycznemu „materjalizmowi dziejowemu“, jak i nowoczesnym dyktaturom, dla których kwestja rządzenia sprowadza się do zagadnień technicznych, do mechaniki, a nie do zagadnień moralności i etyki.

Święto katolickiej młodzieży żeńskiej.

Zgodnie z przyjętą od paru lat tradycją obchodzić będą katolickie „Stow. Młodzieży Polskiej“ żeńskie **w najbliższą niedzielę, 26 bm., swoje patronalne „Święto Druhen“** poświęcone czci „Królowej Korony Polskiej“. Zorganizowana w tych stowarzyszeniach na terenie całej Rzeczypospolitej młodzież żeńska uczci w tym dniu Swoją Najświętszą Patronkę, a społeczeństwo starsze z pewnością zwróci uwagę na dorobek i prace obecne tych największych dziś w Polsce a bardzo aktywnych stowarzyszeń młodzieży żeńskiej.

Mamy przed sobą starannie opracowane i bogate w materjał informacyjny sprawozdanie Związku S. M. P. żeńskich archid. krakowskiej za rok 1928. Jest ono radosnem stwierdzeniem stałego postępu i rozwoju tych stowarzyszeń na terenie naszej archidiecezji i rękojmię pomyślnej na przyszłość działalności.

Dowiadujemy się więc, że w roku sprawozdawczym było na terenie **archid. krakowskiej 122 czynnych stowarzyszeń, w czem 5088 członkiń.** Z tego na młodzież rolniczą przypadało 72%, przemysłową, rękodzielniczą i handlową 16%, biurową 1% i t. p.

Bibljotek było 63 z 6409 tomami. Wykładów było 1660, obchodów uroczystych 600, wspólnych komunij św. 325, rekolekcyj wspólnych 42, „święto młodzieży“ urządziło 91 stowarzyszeń, kursów było 49 i t. d. Radio miały 4 stowarzyszenia. Wycieczek urządzono 107.

Bardzo żywą była „działalność programowa“. Obejmowała ona — według sprawozdania następujące działy: kierunek religijno-moralny, wyrobienie obywatelskie i społeczne, wychowanie gospodarcze i zawodowe, wykształcenie ogólne, kulturę i sztukę, wychowanie fizyczne, działalność społeczną i humanitarną, wreszcie — życie towarzyskie.

Z tego widać, jak wszechstronną była działalność stowarzyszeń i jak kierownicy starali się zaspokoić wszystkie możliwe potrzeby młodzieży żeńskiej. Jest to zasługą tych licznych pracowników i pracowniczek, którzy stanowią „patronaty“ albo zajmują stanowiska „dyrektorek“, — w pierwszym rzędzie pań nauczycielek, które z prawdziwem poświęceniem i zapałem pracują w S. M. P., dalej duchowieństwa, któremu stowarzyszenia mają bardzo wiele do zawdzięczenia. Całym zaś Związkiem archidiecezjalnym kierował Zarząd z sekret. jeneralnym **Ks. Mat. Zdebskim i p. dyr. A. Orłowską,** których poświęcenie i niestrudzona pracowitość stały się najpoważniejszą podstawą świetnego rozwoju stowarzyszeń na naszym terenie.

Nastroje przedwyborcze w Anglji.

Sposoby agitacji i horoskopy wyborcze.

1750 kandydatów i 27,000.000 wyborców. Te kolosalne cyfry wpływają na odmienny od dotychczasowych charakter wyborów angielskich. Teatrum elekcyjne już się rozpoczęło, ale w innej szacie, w innej inscenizacji, niż w latach dawnych. Wybory absorbują kandydatów i wyborców. Za dobrych, dawnych czasów kandydat i jego rodzina pracowali w pocie czoła od świtu do późnej nocy. Objeżdżało się okręgi wyborcze. Kandydat zawsze nienagannie ubrany w „jaskółce“ i cylindrze. On i jego przyjaciele wygłaszali mowy, zagajali zgromadzenia, przewodniczyli herbatkom i towarzyskim zebraniom. Żona, matka, siostry chodziły od domu do domu, rozmawiając z żonami robotników i subjektów sklepowych, dzieląc ich małe i wielkie troski, całując umorusane dzieciaki i ściskając każdą napotkaną dłoń.

Dziś wszystko to się zmieniło. Okręgi za rozległe, wyborców jest za dużo. Najgłówniejszym **środkiem agitacyjnym jest radjo.** Nie widząc już aspiranta na M. P. (Member of Parliament), a słysząc tylko jego transmitowaną mowę, trzeba sobie dorobić wyobrażenie przemawiającej osoby. To stanowi plus dla jednych, ujemną stronę dla drugich.

Na razie pewną jest jedna tylko niezawodna cecha przyszłych wyborów. Do urn w dniu 30 b. m. stanie olbrzymio zwiększona liczba wyborców, dzięki przyznaniu kobietom od 21 roku ich życia prawa głosu („Flapper Vote“), a w parlamencie zasiędzie odpowiednio zwiększona liczba deputowanych. Listy wyborcze zbogacą się o 5,250.000 nowych nazwisk, przeważnie kobiet, co odpowiada przyrostowi około 8000 wyborców w każdym okręgu. Liczba kandydatów wystawionych wynosi 1718 (z tego 588 konserwatystów, 566 socjalistów, 506 liberałów, 31 komunistów i 27 dzikich), w stosunku do 1428 przy generalnych wyborach w roku 1924. Praktyczni Anglicy martwią się najbardziej spowodowanym tym faktem znacznym wzrostem kosztu wyborów, który dotkliwym ciężarem spadnie na ich barki. W odpowiednim stosunku wzrośnie też koszt przeprowadzenia każdego kandydata.

Zapał wyborczy nie jest też tak wielki, aby można było liczyć na przystąpienie do urn więcej niż 70 proc. ogólnej liczby 28 miljonów wyborców, chyba że zajdzie nieprzewidziany jakiś ewenement, który bardziej przyczyni się do podniecenia umysłów, aniżeli nieulegający wątpliwości zmierzch popularności Lloyd George'a, do którego stosunek większości pomimo wysiłków liberałów staje się coraz wyraźniej niechętny. Najmocniejszą pozycję i największą **ufność w siły własne mają konserwatyści, stojący murem przy Baldwinie.** Labourzyści przeświadczeni są, że uda im się zyskać przeszło 100 dodatkowych miejsc i czołowy ich przedstawiciel, Ramsay Mac Donald, przyjmowany jest entuzjastycznie na wiecach. Stanowisko tego leadera socjalistycznego, potępiającego metodę gwałtów i z całą energją zarzekającego się haseł komunistycznych, zapewnią Partji Pracy większe zwycięstwo, aniżeli przewidywać to mogą konserwatyści, zbyt mało liczący się z tym czynnikiem.

E. T.

Zjazd Rady Naczelnej Chrz. Demokracji.

W niedzielę dnia 2 czerwca b. r. odbędzie się w Warszawie Zjazd Rady Naczelnej Chrześcijańskiej Demokracji.

Msza św. dla uczestników Zjazdu zostanie odprawiona o godz. 9-tej rano w kościele św. Aleksandra na pl. Trzech Krzyży, poczem o godz. 10-tej rano rozpoczną się obrady w Klubie parlamentarnym Ch. D. w Sejmie (wejście od ul. Wiejskiej Nr. 4).

Na porządku dziennym znajduje się między innemi referat prezesa Stronnictwa p. St. **Janczewskiego** „O stanie organizacji Ch. D. w kraju i metodach działalności“, referat prezesa Klubu p. posła J. **Chacińskiego** na temat sytuacji politycznej i szereg spraw wewnętrzno-organizacyjnych.

ZARZĄD GŁÓWNY CHRZEŚ. ORGANIZACJI.

W sobotę dnia 1 czerwca b. r. o godz. 5-tej po południu będzie obradował w Warszawie, w lokalu Sekretarjatu Głównego przy ul. Żórawiej L. 9, Zarząd Główny Chrześcijańskiej Demokracji.

Zebrania Ch. D. w Małopolsce Wsch.

W niedzielę dnia 12 maja b. r. odbyły się duże publiczne zebrania w Mszanie, następnie we Wrocowie i w Powitnie, na które przybył poseł Bryła i p. prezes Perycz ze Lwowa. — Wszystkie trzy miejscowości **mają większość ruską,** niemniej na zebrania przybyli tłumnie mieszkańcy obu narodowości i z wielkiem zainteresowaniem słuchali wywodów p. posła Bryły. Rzecz charakterystyczna, że zebrania te udały się bez porównania lepiej i wzbudziły znacznie większe zainteresowanie, aniżeli zebrania ukraińskiego posła Bilaka, który był w tych stronach przed dwoma tygodniami.

Naprawienie zgorszenia.

Otrzymaliśmy następujące pismo: Mam zaszczyt uprzejmie prosić Wielce Szanowną Redakcję „Głosu Narodu“ o łaskawe szybkie zamieszczenie na szpaltach swego poczytnego katolickiego dziennika załączonego poniżej mego oświadczenia do prasy.

Z głębokim szacunkiem

Ks. Eugeniusz Okoń.

OŚWIADCZENIE.

Niniejszem oświadczam, że z miłości Pana Boga, oraz z przywiązania, wierności i posłuszeństwa dla św. katolickiego Kościoła potępiam wszystkie swoje czyny, któremi przez szereg lat dawałem zgorszenie, przepraszam za nie wszystkich, a szczególnie moją Władzę duchowną, względem której swem nieposłuszeństwem bardzo zawiniłem i przyrzekam, że będę Jej zawsze uległym i będę się starał dalszem swojem prawdziwie kapłańskiem życiem naprawić zło, które sprawiłem.

Ksiądz Eugeniusz Okoń.

Dukla, dnia 21 maja 1929 roku.

Z Łapanowa (k. Bochni).

WÓJT W WALCE Z OCHOTNICZĄ STRAŻĄ POŻARNĄ.

W roku 1887 zawiązała się w tutejszej gminie Ochotnicza Straż pożarna i własnym staraniem, przy pomocy gmin okolicznych **wybudowała remizę i budynek teatralny, oraz zaopatrzyła tabor w odpowiednie przyrządy** do obrony przed pożarami.

W ciągu przeszło 40-tu lat swej działalności **zlikwidowała straż ochotnicza wiele pożarów** tak w Łapanowie, jak i w okolicy w promieniu kilkunastu kilometrów, a nadto w okresie zaborczym **swą działalnością kulturalną podtrzymywała ducha patrjotycznego,** urządzając uroczyste obchody narodowe i t. p. W roku 1918, gdy miasteczko tutejsze zagrożone było napadami rabunkowemi rozbitków wojsk austrjackich, straż pożarna **z karabinem w ręku broniła z narażeniem życia tutejszych mieszkańców** i uwolniła od napadów „zielonej gwardji“ **całą okolicę.**

Dotychczasowi naczelnicy gminy Łapanów widząc owocną pracę ochotniczej straży pożarnej, popierali tę instytucję i z chlubą spoglądali na jej rozwój.

Dopiero nowoobrany naczelnik gminy Jędrzej Grzywacz uważał za wskazane podjąć walkę z ochotniczą strażą pożarną, a wreszcie przystąpił do wywłaszczenia jej z budynków. Remizę strażacką zamknął swoją kłódką i począł organizować nową „straż pożarną“ z pośród swych politycznych adherentów.

Zarząd Ochotniczej Straży pożarnej w Łapanowie zwrócił się do Naczelnictwa Okręgu III. w Bochni o pomoc i zaprotestowanie przeciw tej robocie. Czekamy na rezultat, a jesteśmy pewni, że nasza władza przecież nie pozwoli dalej deptać honoru strażackiego i naszej tyloletniej pracy.

Bartłomiej Twaróg, prezes Straży.

(Red. — Dziwi nas w tej sprawie obojętne tolerowanie przez władze nadzorcze gminy Łapanów tej walki wójta z tak pożyteczną dla wsi instytucją, jak Ochotnicza Straż pożarna. Ma ona za sobą jak wynika z podanych szczegółów, dużo zasług i pożytecznej dla miejscowej ludności pracy. Przypuszczać należy, że Inspektorat pożarnictwa w Krakowie, a zwłaszcza Urząd wojewódzki w sprawę tę wglądną i pouczą krewkiego wójta, że straż pożarna nie jest instytucją, którą można dowolnie niszczyć).

Listy z Wystawy.

40 kilometrów i trochę plotek.

— Kiedy „ta“ wasza Wystawa będzie otwarta?

— Czy Wystawa rzeczywiście jest gotowa?

— Czy warto ją zobaczyć?

Takich pytań można było policzyć na tysiące. Celowali w nich warszawiacy, natrząsający się nieco nad poznańskiemi zachciankami. Ale i bliżej stojący ludzie i nawet tacy, których się posądza o zawodowy optymizm zbyt wielkiego zaufania nie mieli.

— Wembley, to przynajmniej Wembley. I wymówić trudno i pojechać daleko, no i panie kochany, co Anglicy to Anglicy.

Trochę racji w tej nieufności było. Ludziska mają słabe nogi i niewiele mocniejsze głowy. Intuicyjnie wyczuli, że Wystawa będzie dla nich kawałkiem ciężkiego chleba.

Nie zwiedzić nie wypada. A zwiedzać?...

Dobry piechur, robiąc tylko po wojskowemu głową w lewo i prawo zwrot potrzebuje na przejście wszystkich pawilonów pełnego dnia marszu. Długość stoisk plus nieuniknione dodatki na przechodzenie z jednego pawilonu do drugiego trzeba szacować **minimalnie na 45—50 kilometrów.**

To jest praca dla nóg. Głowa ma też twarde orzechy do zgryzienia.

Co krok trzeba mózgownicę zadzierać do góry. W jednem miejscu stoi rura z jednego kawałka stali na 35 metrów wysoka, której dalsze 10 metrów przystrzygła kolej, żeby na skręcie nie obaliła słupa telegraficznego, w drugiem betoniarka 48 metrowa, która chwieje się na silnym wietrze, w trzeciem wisi w powietrzu balon w kształcie filiżanki z reklamą czekolady, o którym twierdzą ludzie nieprzywoici, że to dla „Panów“ lotników.

Znacznie więcej zmartwienia sprawiają wszelkie wykresy, statystyki, mapy plastyczne i modele. Statystycy, wiedząc dobrze o polskim wstręcie do suchych cyfr, powymyślali tyle zabawnych figlów, że przez samą uprzejmość dla tych miłych ludzi, złożonych z tabliczki mnożenia, ołówka i wagonu papieru, trzeba pokiwać głową nad ich wielobarwnemi słupkami, mapami, kółkami i innemi torturami dla młodzieży od 10—18 lat życia.

Z mapami plastycznemi też jest niemały ambaras. Model Gdyni i portu ma wymiary sali balowej i patrząc się na niego z góry ma się zadarmo wzruszenia z jazdy hydroplanem po zatoce Puckiej.

Prześliczne są modele wielkich fabryk. Taki „mały“ model wielkich pieców do przetapiania rudy ma skromnych 10 metrów wysokości. Liliputci, bo raptem 20-centymetrowej wysokości model cukrowni, zajmuje powierzchnię dużego stołu jadalnego. Nie brakuje w nim nawet najmniejszych śrubek... Cały jest wykonany z metalu...

Ale są również rzeczy przyjemne, powiedzieć można, słodkie. Na terenach zachodnich poznańska fabryka czekolady „Goplana“ wystawiła własny pawilon, w którym od rana do wieczora za szybami, kilkanaście ładnych poznanianek uparcie wyrabia czekoladki. Dziwna rzecz. Mężczyźni, którzy przecież za słodyczami nie przepadają, przylepiają nosy do szyby i potem maszerują pół godziny, aby w pawilonie monopoli państwowych kupić na miejscu wyrabiane papierosy „Wystawowe“. Pracownice monopolu są również przystojne.

Na mieście wytworzyły się trzy partje. Najlicz niejsza kupuje sobie o 6-tej popołudniu 50 groszowy bilet wstępu i idzie do „Wesołego miasteczka“. Na drugi dzień jest pełna entuzjazmu dla Wystawy i wysokiej pogardy dla własnej kieszeni, która zawcześnie pokazuje dno.

Następna partja robi biznesy wystawowe. Przeważnie dobre, ale czasem również i gorsze. Trzecia zazdrości drugiej i namiętnie wylicza każdemu, ile X i Y zarobili dotychczas i ile zarobią jutro, względnie pojutrze.

Najświeższą wiadomością jest historja smutna o jednym profesorze, jednej z wyższych uczelni poznańskich i zarazem grubej rybie na Wystawie. Pan ten miał inteligentną sekretarkę, którą mu pisała i artykuły i wykłady i nawet pytania egzaminacyjne, a jeśli student odpowiadał trochę inaczej, niż to napisała pani sekretarka, dostawał „niedostateczne“. Historja ta ma być w najbliższym czasie opublikowana.

Będzie z niej dobry eksponat do pawilonu Prasy, który tuli się wdzięcznie u stóp wspaniałego wodotrysku w Parku Wilsona.

Trochę wody nigdy nie zaszkodzi.

St. Równicki.

Poznań, dn. 23 maja 1929 r.

Uroczystość „Rerum novarum“ w Kozach

Z Kóz (ad Biała) piszą do nas:

Chrześcijańsko-społeczne Kozy uczciły przepięknym obchodem rocznicę Leonową. t. j. 38 rocznicę ogłoszenia encykliki „Rerum novarum“. Cała parafja Kózka, przedstawiająca dziś wzorowy obraz porządnie przeprowadzonej „Akcji Katolickiej“, wystąpiła w swoich organizacjach imponująco w drugi dzień Zesłania Ducha Świętego. Ze wspaniałego „Domu katolickiego“ wyruszył o godz. 10.30 rano pochód przy dźwiękach muzyki Stowarzyszenia Młodzieży i przeszedł główną ulicą do ślicznego kościoła parafjalnego, który wypełnił się po brzegi. Przed ołtarzem wielkim stanęły delegacje, nad któremi powiało kilkanaście sztandarów. Z Białej przybyli na samochodach ciężarowych delegaci Stowarzyszeń Młodzieży, Stow. Pracowników, Stow. Pracownic. Z Kóz wszystkie organizacje, a więc Młodzież męska i żeńska, Sodalicja Marjańska, Związek Inwalidów, Związek Chrześć. murarzy, Straż pożarna, Bractwa i inne.

Święto chrześcijańsko-społeczne, święto miłości społecznej złączyło wszystkich. Sumę odprawił ks. prob. Franciszek Żak, kazanie głosił ks. sen. Ludwik Kasprzyk, wypowiadając słowa radości, nadziei i miłości.

Po sumie formuje się pochód na czele z ks. senatorem Kasprzykiem i ks. katechetą Majgerem. Idzie znowu do Domu Katolickiego na „Akademję“.

Jak barwnie wije się ten tysięczny orszak organizacyj, jak nieporównanie przedstawiają się szeregi młodych, którzy kroczą umundurowani w ordynku wzorowym. Sala wielka Domu zapełnia się. Zagaja podniośle ks. prob. Żak, wita wszystkich. Chór śpiewa pieśń na cześć „pracy“, następuje deklamacja druha Stefana Wróbla, wstępuje na mównicę ks. senator Kasprzyk i wypowiada pean na cześć Leona i Jego działalności. Kończy okrzykiem na cześć Papieża Piusa XI, Rzeczypospolitej, Związków katolickich. Oklaskom niema końca. Chór śpiewa hymn Związków katolickich, p. Rudolf Luszczak odczytuje rezolucje — uroczystość kończy pieśń narodowa. Podniesieni i uzbrojeni na duchu wracają do domu katolicy kozcy. Uroczystość Leonowa zapisze się na długo w ich pamięci.

X.

Na ziemiach Rzplitej

Zniesienie klasztoru O. O. Dominikanów w Tyśmienicy.

W tych dniach ma zostać zlikwidowanym klasztor zakonu OO. Dominikanów w Tyśmienicy, a członkowie jego mają się przenieść do innej miejscowości. Ponieważ istnieje obawa, że przy szybkiej likwidacji nieruchomości klasztoru, grunta mogą popaść w niepolskie ręce, **odbyło się onegdaj zebranie protestujące przeciw zniesieniu klasztoru**, na którem tamtejsza Polonja uchwaliła zwrócić się do decydujących czynników o interewencję w tej sprawie. (Pol. A. P.).

Lichwa mieszkaniowa na letniskach już się rozpoczęła.

Właściciele domów will, i chat chłopskich w Dorze, Jaremczu, Kossowie i t. d. wyśrubowali dowolnie ceny mieszkań dla letników niebywale wysoko w stosunku do cen zeszłorocznych, wbrew rozporządzeniom województwa stanisławowskiego, które jest upoważnione do regulowania cen. W najbliższych dniach interwenjować będą w tej sprawie władze wojewódzkie, zapobiegając samowoli właścicieli mieszkań.

Ważniejsze imprezy na P. W. K.

Wtorek 28 maja: Przyjazd wycieczki Polaków z Ameryki. Wyścigi konne na Ławicy. Pokaz gimnastyczny młodzieży szkolnej okr. poznańskiego. Kółka rolnicze zwiedzają Wystawę. Trzy wycieczki z Belgji.

Środa 29 maja: Zjazd bibljotekarzy i bibljofilów (około 500 osób). Klubowa gra w polo na Hippodromie. Zjazd instalatorów wodociągu i gazociągu. Kółka rolnicze zwiedzają Wystawę.

Czwartek 30 maja: Zjazd Związku Lekarzy Państwa Polskiego. **Odsłonięcie pomnika Bolesława Chrobrego w Gnieźnie z udziałem Prezydenta Rzplitej.** Poświęcenie chorągwi 69 p. p. z udziałem Prezydenta. Kółka rolnicze zwiedzają Wystawę. Wyścigi konne na Ławicy. Zawody o mistrzostwo Związku Strzeleckiego.

Piątek 31 maja: Dalszy ciąg zjazdu Związku Lekarzy, oraz dalszy ciąg zawodów o mistrzostwo Związku Strzeleckiego. Klubowa gra w polo. Kółka rolnicze zwiedzają Wystawę.

500 harcerzy wyjedzie na zlot do Anglji.

W sierpniu b. r. odbędzie się w Anglji koło Liverpool Międzynarodowy Zlot Skautowy (Jamboree). Z Polski wyjedzie przedstawicielstwo Związku Harcerstwa Polskiego w składzie około 500 chłopców. Najliczniej będzie reprezentowana Warszawa i Śląsk. Zlot ten będzie przeglądem sił poszczególnych narodowych organizacyj skautowych, odgrywających wszędzie b. wybitną rolę w dziedzinie wychowania młodego pokolenia na zdrowych moralnie i fizycznie obywateli Państwa. Zapowiada się on imponująco. Przewidziany początkowo na 30.000 uczestników — musiał znacznie rozszerzyć swe ramy, gdyż w chwili obecnej wpłynęło zgłoszeń na udział około 50.000 chłopców.

Łańcuch nieszczęść w kopalniach.

Znowu śmiertelne wypadki przy pracy.

Na kopalni „Marjan“ pod Strzemieszycami górnik J. Jackowski w czasie pracy pod ziemią został uderzony w głowę kamieniem, który oderwał się od stropu. **Mimo natychmiastowej pomocy Jackowski zmarł w drodze do szpitala.**

W Hucie Bankowej koło Dąbrowy miały ostatnio miejsce dwa nieszczęśliwe wypadki. Mianowicie niej. J. Kuc robotnik w oddziale stalowni został przygnieciony t. zw. „lejem“. **Kuc zmarł w drodze do szpitala. Tegoż dnia zatrudniony** przy wielkim piecu J. Bogusz manipulując przy aparacie acetylenowym spowodował eksplozję przyczem został uderzony kloszem aparatu w głowę. **Bogusz w stanie bardzo ciężkim przewieziony został do szpitala.**

—o—

344 domów i 383 budynków gospodarczych spaliła się w Iwju.

Dokładne obliczenia strat.

W tych dniach zakończono obliczenia szczegółowe strat, jakie poniosło miasteczko Iwie od pożaru. **W Iwiu spaliło się 344 domów mieszkalnych i 383 budynków gospodarczych. 378 rodzin pozostało bez dachu, co wynosi 1.813 osób w czem 742 dzieci.** W ogniu pożaru spłonęły 4 synagogi, poczta, sąd grodzki, budynek posterunku policji, Bank Ludowy i Spółdzielnia Chrześcijańska. Ludność dożywiana jest zupą i kawą z kuchen polowych. Większość nocuje pod gołem niebem. Na miejscu powstał komitet z ks. dziekanem Aborowiczem, rabinem Szackiesem i wójtem Rutkowskim na czele. Pozatem, w Lidzie zawiązał się komitet powiatowy pod przewodnictwem starosty Bogatkowskiego.

B. POSEŁ NA SEJM WŁ. KWIATKOWSKI ZAMORDOWANY W OHYDNY SPOSÓB.

W Nojewie powiatu szamotulskiego zamordowano b. posła na sejm Wł. Kwiatkowskiego. W chwili gdy rozmawiał on z synem dzierżawcy osady należącej do Kwiatkowskiego, J. Surdykiem, ten schwycił karabin nabity kulą dumdum i z odległości pół kroku strzelił do Kwiatkowskiego, zabijając go na miejscu. Surdyk zbiegł do lasu, został jednak ujęty. Powodem mordu jest, jak się zdaje, osobisty zatarg między Surdykiem a Kwiatkowskim.

SZOFER PO KATASTROFIE AUTOMOBILOWEJ POWIESIŁ SIĘ.

W pobliżu Kartuz samochód prowadzony przez szofera Kaszubskiego, wpadł do rowu. Automobil został poważnie uszkodzony. W czasie, gdy towarzyszący szoferowi chłopiec udał się do Kartuz, celem sprowadzenia pomocy, **szofer powiesił się na przydrożnem drzewie, bojąc się odpowiedzialności za katastrofę.**

KONTROLOR KASY CHORYCH STRZELA DO ROBOTNIKA.

Kontroler Pow. Kasy Chorych w Białej niejaki Zurek, dwukrotnym wystrzałem z rewolweru poranił ciężko w piersi robotnika J. Ryłka z Czańca. Zurek kontrolując robotników zajętych przy budowie restauracji Gawora w Kętach, wszczął kłótnię z nimi. Ryłko oburzony aroganckiem postępowaniem Zurka odepchnął go naco tenże zareagował rewolwerem.

(Polap.).

„JEDWABNY INTERES“ SRULA BIRNBAUMA I ROBERTA LESZKA.

We wsi Panki pow. częstochowski, funkcjonarjusze śląskiej straży granicznej przytrzymali 2 osobników Roberta Leszka i Srula Birnbauma przy którym znaleziono przemycaną przędzę jedwabną wartości około 30.000 zł. **Przemytnikom, których odstawiono do sądu grodzkiego w Krzepicach grozi grzywna około 150.000 zł.**

Z całego świata.

Międzynarodowa Wystawa znaczków pocztowych w Hawrze.

W tych dniach otwarto w Hawrze międzynarodową wystawę znaczków pocztowych, na którą 372 filatelistów z całego świata nadesłało swoje zbiory. Wartość wszystkich zgromadzonych tu marek oceniają na 60 miljonów franków. Największą sensacją wystawy jest czerwony jedno-centowy znaczek Brytyjskiej Guyany z r. 1843, należący do pewnego Amerykanina, a oceniany przez fachowców na 10 tysięcy funtów szterlingów. Inną rzadkością jest belgijska marka za 10 centimów z r. 1861 i niebieska Victoria z r. 1840, obie w posiadaniu pewnego angielskiego zbieracza.

Harold Weeks z Nowego Jorku nadesłał na wystawę zbiór znaczków amerykańskich od założenia Unji, uchodzący za absolutnie kompletny, a wartający pół miljona dolarów.

Rekord pisania na maszynie

zdobyła naturalnie Paryżanka.

Osobą piszącą w Europie najszybciej na maszynie, jest paryżanka p. Odette Piau, która ostatnio na zorganizowanym w Paryżu konkursie odniosła zwycięstwo. P. Piau pisała w czasie wymienionych **zawodów 96 słów na minutę**, ustanawiając tem samem rekord europejski. Drugie miejsce w konkursie daktylografek zajęła również paryżanka p. Gabriel, pisząca 85 słów na minutę.

SOBORY ZAMIENIONE NA MUZEA.

Według doniesień z Moskwy, komisarz ludowy oświaty Łunaczarskij, zapowiedział w prasie sowieckiej, iż w gmachu soboru Isaakiewskiego w Leningradzie, oraz Wasyla Błażennego w Moskwie, urządzone będą muzea darwinistyczne.

Ostrożny kupiec broni.

Pewien paryski handlarz broni, który istotnie z całą uprzejmością sprzedawał rewolwery zdenerwowanym osobom, o których czytał nazajutrz w dziennikach, że albo siebie albo kogoś innego zastrzeliły, postanowił być na przyszłość ostrożniejszym. Kiedy przed kilku dniami jakaś bardzo podniecona kobieta zażądała w jego sklepie rewolweru, kupiec przyniósł żądaną broń, ale naładował ją przedtem ślepemi łuskami. Klientka wzięła rewolwer, zapłaciła i wyszła ze sklepu. Tego samego wieczoru rozległy się strzały na placu du Théâtre Francais; jakaś kobieta w dziki sposób strzelała na wszystkie strony, siejąc popłoch wśród przechodniów. Dopiero jakiś policjant rozbroił szaloną kobietę i zaprowadził ją do biura policyjnego, gdzie lekarz ustalił, że jest umysłowo chora. W dalszym ciągu dochodzeń stwierdzono, że kobieta owa była właśnie klientką ostrożnego kupca broni.

Mieszkańcy miasta watykańskiego.

Spisywanie przyszłych obywateli państwa watykańskiego dobiega obecnie końca. „Giornale d'Italia“ dowiaduje się, że liczba tych obywateli utrzymuje się **poniżej 500**, odpowiadając mniej więcej danym ostatniego spisu ludności, który wykazywał, że w Watykanie mieszka 468 osób. Prócz kardynałów, którzy już z racji swej godności są obywatelami państwa watykańskiego choćby nawet mieszkali poza jego obrębem, do obywateli watykańskich należą ogrodnicy i służba ze swemi rodzinami, wreszcie szwajcarzy i żandarmi, których liczba będzie podwyższona do dwustu.

Kto wygrał na loterji?

19 POLSKA PAŃSTWOWA LOTERJA KLAS.

1-sza klasa — 1-szy dzień.

75.000 zł. wygrał nr. 83058.

35.000 zł. nr. 121842.

10.000 zł. nr. 65940.

5000 zł. nr. 156195.

Po 2000 zł. nra: 77634, 99660, 123681.

Po 1000 zł. nra: 6402, 97716, 107917, 158836, 163892.

Po 500 zł. nra: 9646 68712 102569 114845 177297.

Po 400 zł. nra: 7994 38633 40517 67819 97590 134023.

Po 300 zł. nra 3453 20870 25373 35372 37043 38192 38382 38514 62111 91538 95672 100530 112447 131882 137613 152347 182560.

Po 200 zł. nra: 13217 16480 20700 24813 31250 41642 43242 48294 59007 61823 62556 76489 87070 88244 88789 89372 91575 95125 114866 116023 116577 118136 120707 126071 129699 129986 132283 149286 149427 151826 160358 183121.

Po 150 zł. nra: 289 967 1174 1200 1787 1966 2729 3846 4122 6192 7396 8684 8672 8706 8730 8834 9221 10596 13389 14190 14380 22123 22617 24788 27046 39809 39893 41356 41427 41648 41766 42730 44483 45389 46616 46891 48615 53078 53301 53549 55050 99033 62222 63444 63887 64092 64193 67517 67558 68066 71201 71468 72019 72146 73369 75643 76552 77643 78001 78654 79567 79852 79925 82060 82314 84380 84973 85440 86249 92607 93093 93612 94455 96226 96489 96645 96816 97088 97729 98747 99507 100164 101132 101706 102168 102307 102560 105217 107156 107410 108304 109406 110960 111296 112591 113319 114581 116079 116620 117148 118374 119272 119748 120537 121024 121641 122522 123891 123971 124855 124855 124909 125225 126201 126529 128027 128808 128848 128893 129754 130054 130801 131372 132340 132585 133252 133620 134031 135036 136059 136732 137696 137921 137921 137982 138019 139710 140121 140227 140256 140322 140556 140683 141662 141619 142135 142485 142986 143654 146439 146899 147454 148702 149822 151217 152344 153443 154383 156772 157213 157456 162193 162229 164714 166640 167013 167135 167868 169553 170643 171402 172282 172932 174834 174834 175202 175224 175749 176175 176889 177652 177744 180179 180940 183886 183949 183949 184158 184200.

Przy zamawianiu pojedynczych egzemplarzy „Głosu Narodu“ należy równocześnie nadesłać 25 gr. za każdy numer dziennika i opłatę pocztową 10 gr od egzemplarza.

Literatura i teatr.

Nowa komedja Perzyńskiego.

W świetle kinkietów „Teatru Polskiego“ w Warszawie święci triumfy nowa komedja Włodzimierza Perzyńskiego „Rozum i głupstwo“. Jest ona ciekawem widowiskiem życiowem, jakie rozgrywa się w inteligentnem współczesnem milieu finansjerów. Mianowicie autor „Aszantki“ zapomocą kontrastów rozcieniowanych w figurze niejakiego Oborskiego, obecnie człowieka wyrachowania, obracającego się w chłodnym świecie cyfr, dyrektora banku — ongiś natomiast postrzelonego członka Cyganerji paryskiej. za czasów młodości, dał ciekawą historję „dwóch dusz w jednem ciele“. Walczy bowiem w Oborskim praktyczny pogląd na świat (teraźniejszy) z beztroskim romantyzmem (czas przeszły), który pozwala mu tęsknić za zapachem młodości ulatniającej się coraz szybciej. Stary „w niebezpiecznym wieku“ dyrektor znajduje swoją fotografję młodości w skrzypku kawiarnianym, — a nie mając dzieci — chce przelać na niego cały kapitał swojego życiowego doświadczenia. Otóż okazało się, że rozkapryśił przystojnego młodzieńca do tego stopnia, że nawet nie wiedział, kiedy jego własna żona mszcząc się na trzeciej osobie — też pretendencie do wychowywania skrzypka (Winieckiego), posażnej i przedsiębiorczej pannie, uwiodła go z powodzeniem.

Karambolem dla pp. Oborskich był jednak dopiero nagły zwrot w uległości skrzypka wobec ich metod wychowania i jego emancypacja. Poprostu oświadczył się wyżej wspomnianej pannie — został naturalnie przyjęty i „okazał się sobą“.

70-lecie debjutu Michała Bałuckiego.

W tym roku przypada 70 rocznica pierwszego wystąpienia literackiego Michała Bałuckiego, rodowitego krakowianina i pisarza związanego swą działalnością z Krakowem. Bałucki urodził się tu w r. 1837. — Tom nowel „Mój pierwszy występ literacki“ w r. 1859, był pasowaniem go na humorystę. Porzuciwszy trudną do pisania poezję, jak sam zeznawał, zajął się prozą w czem szeroki gest narracyjny bardzo mu pomagał. Powieści jak: „Przebudzenie“, „Młodzi i starzy“, były na czasy ówczesne dobrą ilustracją życia. Żywiołem jednak w którym się czuł, jak ryba w wodzie i w którym zabłysł był teatr — a komedje jego „Dom otwarty‘, „Klub kawalerów“, — „Grube ryby“ lśnią bystrą obserwacją światka małomieszczańskiego. Szarzyznę życia przeplatał perłami kapitalnego humoru a temperamentem rozgrzewał przykrą atmosferę smutku i przygnębienia. Jednak nie zawsze to trwało, bo mimo, że innych niósł śmiech i humor, pod wpływem trudnych zawikłań życiowych kulą przerwał swe życie w ulubionym Parku Jordana. Bałucki jakkolwiek nie należy do asów literatury, niesłusznie został pochłonięty falą zapomnienia — książki bowiem jego mogą dziś stanowić dalej miłą lekturę.

Ruch wydawniczy.

O. CZ. BOGDALSKI, BR. MN.: „Pamiętnik kość. i klasztoru OO. Bernardynów“, Kraków nakł. OO. Bernardynów, druk. „Głosu Narodu“, str. 192.

Książka O. Bogdalskiego odtwarza na podstawie aktów i kronik klasztornych wspaniały zabytek architektury kościelnej i pomnik katolickiej pobożności, jakim jest kościół i klasztor w Leżajsku, chlubiący się cudownym obrazem M. Boskiej. Czyta się tę książkę z wciąż rosnącem zainteresowaniem. Przynosi bowiem z sobą tchnienie dawnych czasów, echa klęsk i zwycięstw starej Polski, jej żywej wiary i cnót. Wydano ją w sposób świetny, na doskonałym papierze, z szeregiem znakomicie odbitych fotografij, co przynosi zaszczyt drukarni „Głosu Narodu“.

KS. PROF. ALEKSANDER WOYCICKI: „Dzieje robotników przemysłowych w Polsce“ (zarys). Str. 274.

Coś o pracach wystawionych i o krytykach

Podajemy dzisiaj drugą część przemówienia, jakie wygłosił w ub. niedzielę p. St. Szukalski przy otwarciu wystawy swych prac w Krakowskiem Tow. Sztuk Pięknych. Pierwsza część tego śmiałego i męskiego protestu przeciw zatęchłej atmosferze, jaka panuje w krakowskim świecie artystycznym; wywołała w mieście ogromne wrażenie i najszersze uznanie. Wystawa rzeźb i rysunków architektonicznych znakomitego rzeźbiarza, cieszy się wielkiem powodzeniem.

Wystawiając między swoimi i czując światło reflektorów na siebie rzucanych przez naszych zawodowych krytyków muszę przedewszystkiem wytłomaczyć powód ich zawodu **wobec małych rozmiarów moich prac.** Czerwienię się, myśląc o wzgardzie naszych krytyków: „Cóż to za rzeźby, których stopami nie można mierzyć!? Cóż to za wykonanie, skoro nie robił ich dłutem!?“ „Jakaż wartość w nich leży, skoro nie są z „szlachetnego materjału“!? — powie może jakiś pan Klein czy Dąbrowski, gdy się dowie, że alabaster, z którego wydłubałem „Cecorę“, kosztował mię tylko — 9 franków. Cóż to za marnota te „marki pocztowe“? (gdyż takiej wielkości są moje rysunki), przecież ośmdziesiąt takich możnaby nalepić na jedno „Ukrzyżowanie“ Pautscha. Tak powinien powiedzieć p. Klein, co to aż ze skóry wyskakiwał w uniesieniu nad tem potężnem dziełem, boć napewno polskiej sztuce przybyło kilkanaście metrów wielkości...

Publice zwiedzającej mam do powiedzenia względem rozmiarów moich prac tylko to, że kiedym te wszystkie prace robił, byłem strasznie biedny, a nic nie chciałem sprzedawać, aby to wszystko przywlec do Polski, by pokazać, com zdobył na sobie. Nie miałem stałego pomieszczenia ni warunków do pracy i życia. Wszystkie gipsy sam musiałem przenosić przy przeprowadzkach, więc musiały być małe, bo były tylko dla mnie samego. Zaś nie mając pieniędzy na „szlachetny materjał“, wystarczało mi zupełnie nadanie szlachetnej formy gipsowi. Forma bowiem nadaje materjałowi szlachetność, nie zaś materjał formie. Jeżeli ciemne łyki, krytycy, wam mówią, że ta i ta rzeźba jest dłuta tego i tego rzeźbiarza, to ja wam powiem, że z tego powodu rzeźbiarzem nie jestem, bo dłutem nie rzeźbę, a ci co mówią, że kują w marmurze, kłamią, gdyż dają lepiony glinową techniką „biuścik“, a daleko zdolniejszy kamieniarz wykuwa im ich kukłę w marmurze lepiej, niżby oni to sami potrafili.

Natchnień nigdy nie miałem i nie mam. Natchnienie może mieć tylko nieuk, albo profesor dzisiejszej Akademji jadący do Konstantynopola po nie, jak prof. Jarocki, lub Weiss do Nicei. N. p. prof. Pautsch gdyby nagle mimo swoich twórczych braków namalował „Grunwald“ Matejki (bo i to jest duży obraz jak i jego Ukrzyżowanie), tobyśmy go natchnionym nazwali. Natchnionym będzie portjer Akademji Sztuk Pięknych szanowny Pan Nowak, gdyby nagle z nudów namalował obraz również dobry, jak profesor tejże Akademji Pieńkowski. Zaś ten byłby natchnionym, gdyby przepociwszy krochmale swej monumentalnej ważności osobistej poprzez ciężki mozoł namalował również doskonały obraz, jak prof. Weiss a ten byłby natchnionym, gdyby malował, jak Cesane i t. d. i t. d. lecz natchnionym nie jest słowik, który co wieczora oddycha pięknemi kompozycjami i jest twórcą czystej wody. Byłby nim zwyczajny wróbel, gdyby nagle i bez patentu architekty czy profesora zaczął śpiewać melodję słowika.

Rzeźba, to jest zaledwie rzemiosło, zaś uczucia i ich siła są treścią jego, jako też i malarstwa. Kto uczuć twórczo doskonałych w sobie nie wyczuwa, ten pomysłów twórczych wycisnąć nie może i trzyma się wtedy swego zmarnowanego rzemiosła, jak pasożyt dziurawiący muszlę morską, w której wymarł już dawno ślimak, co ją ożywiał. Taki pasożyt trzymający się jednak swego zawodnego rzemiosła i tradycyj zbudowanych przez twórców poprzedzających dzisiejszość, musi wyjeżdżać aż do Konstantynopola lub do Nicei na spolowanie treści dla swojego nierzetelnie obsługiwanego zawodu.

Większość moich ostatnich rysunków, t. j. projektów architektonicznych i na rzeźby jest rodzajem fotografji ręcznych z rzeczy niewidzialnych, zanim one mogą być wykonane. Ponieważ nasz kraj niszczy ludzi z talentem, a społeczeństwo jest za mało troskającem się o nas, więc w lęku, że kiedy jestem w Polsce, nic nie będzie wykonanem, rysuję je by pozostawić choć taki dokument i ochronić je od zagłady. Nie są one rysowane w intencji robienia czegoś artystycznego. Jestem twórczym człowiekiem i nie silę się na artystyczność pozorów. Krytyków, którzy mię chwalą lub ganią — nie słuchajcie, są to słabi ludzie, przeważnie byli studenci Akademji artystycznych. Są oni krzewicielami wszelkiej obcej naleciałości zagranicznej, a dzięki ich poparciu gadatliwemu i nierzetelności intelektualnej wszelkie modernizmy się pomnożyły tak zastraszająco, że sztuka wogóle cierpi na trawiący łupież „izmów“. Chwalą czy ganią, są zawsze w błędzie, są to pasożyty z krwi i kości tej samej, co muchy pasożytujące na koniach. Żyją oni na wysiłku pracowników w mozole wspinających się ku celom wielkości narodu. Odzwyczajeni od krwi, jako strawy bo przyzwyczajeni pasożytować na ludziach bez talentu, spodziewają się zawsze spotkać czarną kawę w naszych żyłach. Kto im kawą czy kolacją nie płaci, ten względów ich nie zyska. Są to roznosiciele zarazy nieuctwa i wszelkiego profanaszkowania sztuki i rzetelnej twórczości... Polska ma nadto tysiące „genjalnych krytyków-mądralów“, gnieżdżących się po kawiarniach. Jeżeli jakiś kupiec z Siennej ulicy zna się na tem, że obraz Pronaszki jest genjalny, to czyż można się dziwić, że inżynier budowlany na Wawelu robi sarkofag dla Słowackiego i pomnik dla Bema, a Minister komunikacji, czy też przemysłu daje genjalny projekt pomnika uwolnienia polskiego morza dla Gdyni?

Polska wolną jest; nie traćmy nadziei, że za parę pokoleń Polska propaganda zagraniczna będzie się chwaliła dorobkiem emigrantów i kulturą uzurpatorsko a pasożytniczo przywłaszczoną naszego społeczeństwa. Lecz obłudą się nie buduje kultury a bieleniem ścian na zewnątrz nie rozjaśnia się wnętrza niechlujnego i zadusznego.

Stanisław Szukalski.

Rzeczy ciekawe

Balet bez muzyki.

W nowojorskim teatrze „Guild“ wystawiono balet osnuty na słynnem dziele Maeterlinck'a **„Życie pszczół“**. Oryginalność tego baletu polega na tem, że **odbywa się on całkowicie bez muzyki,** którą zastępuje, oryginalnie pod względem rytmicznym ujęte, brzęczenie wykonywane przez chór.

Krytyka amerykańska przyjęła ten oryginalny balet z dużem uznaniem.

Sport.

Nasi reprezentanci na mecz z Węgrami

Kapitan Związkowy mjr. Loth ustalił nast. skład polskiej reprezentacji piłkarskiej na spotkanie z **Węgrami,** które odbędzie się dnia **2 czerwca w Poznaniu:** bramkarz: Fontowicz (Warta), obrona: Bułanow (Polonia) i Chmielowski (Czarni), pomoc: Kotlarczyk II (Wisła), Kotlarczyk I (W.) i Mysiak (Cr.), napad: Wypijewski (Legja), Joksz (Garbarnia), Kałuża (Cr.), Kozok II (Cr.) i Szperling (Cr.). Rezerwa: Mila, Martyna, Flieger, Przybysz, Wojciechowski.

MIĘDZYNARODOWY PROGRAM POL. ZW. LEKKOATLETYCZNEGO.

Zarząd P. Z. L. A. ustalił ostateczny terminarz międzypaństwowych meczów lekkoatletycznych: **1 i 2 czerwca** trójmecz bałtycki **w Rydze,** (Polska — Łotwa — Estonja), **13 i 14-go lipca** spotkanie z Rumunją **we Lwowie, 28 lipca** mecz kobiecy z Austrją **w Król-Hucie, 25-go sierpnia** mecz kobiecy z Czechosłowacją w **stolicy,** 31 sierpnia i 1 września mecz z Czechosłowacją **we Warszawie.** Spotkanie z Danją i Italją nie dojdą do skutku w bieżącym sezonie.

POLONJA—WISŁA.

Najbliższa niedziela przyniesie zwolennikom piłki nożnej w Krakowie niezwykle atrakcyjne spotkanie, będzie niem bowiem pierwszy występ w obecnym sezonie stołecznej drużyny Polonji. Zespół warszawski poczynił w ciągu ostatnich tygodni niezwykłe postępy pod kierunkiem nowopozyskanego trenera, Stejskala. Przeciwnikiem Polonji będzie mistrzowska drużyna Wisły, która zapewne dołoży wszelkich starań i zdobędzie się na niebylejaki wysiłek, aby zatrzymać w swych rękach dwa cenne punkty. Początek meczu o godz. 5.30 po południu na boisku Wisły.

W tym samym dniu o godz. 11.30 przed południem odbędzie się również na boisku Wisły interesujący mecz o mistrzostwo kl. A Okręgu Krakowskiego między Krowodrzą a Wisłą I b. Poprzedzi o godz. 9.30 mecz Garbarnia III.—Wisła III.

WIELKI TURNIEJ ZAPAŚNICZY AMATORÓW W KRAKOWIE

odbędzie się w **niedzielę 26 b. m. o godz. 8-mej wieczorem** w sali Sokoła w Podgórzu, o **tytuł mistrza Krakowa we wszystkich wagach.** Startować będą członkowie klubów: Wisły, Legji, Makkabi, oraz niestowarzyszeni, którzy mogą się zgłaszać na miejscu w dniu zawodów lub u p. Tylki, Zwierzyniecka 34. Zawody organizuje krak. okr. Związek Atletyczny.

Logiczny wniosek. — Twoje zadanie — mówi nauczyciel do ucznia — napisane jest doskonale, ale niestety jest identyczne z wypracowaniem Ciapalskiego. Jaki mam stąd wniosek wyprowadzić? — Że wypracowanie Ciapalskiego jest również bardzo dobre....

Co słychać w Krakowie?

Uposażenie członków Prezydjum miasta.

na tapecie obrad Rady m. Krakowa.

Na czwartkowem posiedzeniu Rady miejskiej po dyskusji w sprawie fatalnego pomieszczenia średnich zakładów naukowych w Krakowie, a w szczególności państw. Gimnazjum żeńskiego radca m. **Szulc** wniósł interpelację, domagając się asygnowania przez miasto 5000 **zł. na umożliwienie najbiedniejszej młodzieży szkół powszechnych zwiedzenia Powszechnej Wystawy Krajowej.** Interpelację odesłano do Sekcji skarbowej Rady miasta. Radca m. **Adelman** porusza sprawę dzierżawy przez miasto domów składowych, co do których toczą się spory ze Związkiem ekonomicznym kółek rolniczych, co odbije się fatalnie na sferach handlowych, pozbawionych odpowiednich zabudowań składowych. Radca Adelman przechodzi następnie do omówienia sprawy mających się wywłaszczyć przez Skarb Państwa **gruntów pod budowę węzła kolejowego w Krakowie, w szczególności na budowę stacji parowozowej i odcinka linji Kraków — Miechów.** Zarówno w interesie ogólnym gospodarczym m. Krakowa, jak i właścicieli gruntów leży, ażeby decyzja wywłaszczeniowa jak najrychlej nastąpiła. Właściciele ci bowiem nie pewni losu swych parcel i nie mogąc niemi swobodnie dysponować, narażeni być mogą na poważne szkody. Prezydjum miasta winno corychlej przeprowadzić w Ministerstwie załatwienie tej piekącej sprawy. W dyskusji nad porządkiem dziennym Rada miejska uchwaliła stworzenie **wieczystej fundacji im. wiceprez. Józefa Sarego** na kolonje lecznicze dla dzieci w Rabce.

Ożywienie wprowadziła sprawa uposażeń członków Prezydjum miasta. Debaty nad tą kwestją toczyły się pod nieobecność członków Zarządu miasta, a pod przewodnictwem drugiego z rzędu najstarszego wiekiem radcy miejskiego p. Turskiego. Referent **prof. Zoll** przedstawił najpierw uchwały Rady miasta powzięte w latach 1920 i 1924 w przedmiocie uposażeń, następnie przepisy rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z grudnia 1924, według których prezydentowi m. Krakowa należą się pobory IV grupy, wiceprezydentom V grupy, a przy uwzględnieniu wyjątkowych postanowień mogłyby być podniesione o jedną grupę. (Tymczasem jednak prezydent m. Krakowa otrzymuje pobory grupy II, a wiceprezydenci grupy III i dodatki reprezentacyjne i to już od lat 3-ch). Referent stawia wniosek, aby Rada zaaprobowała wspomniane ostatnio pobory członków Zarządu miasta.

W dyskusji **radca Holeksa** stwierdza, że Prezydjum miasta kierując się **ubocznemi względami świadomie nie przychodziło na Radę z żądaniami uznania zwiększonych poborów, co jest aktem rażącego bezprawia.** Każdy urzędnik miejski za podobne zaniedbanie swoich powinności urzędowych naraziłby się na przykre konsekwencje w formie dochodzeń dyscyplinarnych, a Prezydjum miasta utrzymywało przez 3 lata stan nielegalny! Mowca oświadcza, że **on i klub jego nie będą głosować za zaakceptowaniem kilkuletniego bezprawia.** Podobne stanowisko zajmuje i radca m. **Marski,** który przy sposobności skarży się, że Prezydjum miasta lekceważy sprawę odszkodowań dla właścicieli realności za szkody wynikłe skutkiem wybuchu prochowni witkowickie!. Radca **Rosenzweig** (P. P. S.) uznając nielegalność postępowania Prezydjum domaga się odesłania wniosku referenta w sprawie uposażeń prezydjalnych do odnośnych sekcyj Rady. Mimo tych sprzeciwów większość Rady wniosek prof. Zolla uchwaliła.

Wojna o „Wikarówkę“

Już po godzinie 9 wieczór we czwartek 23 bm. przystąpiła Rada m. do sprawy przebudowy wikarówki kościoła Najśw. Marji Panny. Imieniem Sekcji I. referował rzecz r. m. **Dr Muczkowski,** który przedstawił Radzie wniosek do uchwalenia; gmina m. Krakowa odstępuje na własność parafji Najśw. Marji Panny część placu Marjackiego na przebudowę wikarówki, a mianowicie: szerokość pasa gruntu Marjackiego zajęta pod przebudowę wikarówki nie będzie przekraczała 2.80 m., szerokość przejścia pod łukami budynku wynosić ma 3 m. od strony północnej, a 2.20 m. od strony kościoła Najśw. Marji Panny. **Droga na przejście z placu Marjackiego do Małego Rynku ma otrzymać 9 m. szerokości.** R. Muczkowski przedstawił projekt przebudowy wikarówki podług planu arch. Mączyńskiego i przedstawił radcom model nowego budynku.

Prawie dwie godziny toczyła się zażarta dyskusja, czy zburzyć zupełnie wikarówkę i zostawić pusty plac, czy przebudować wikarówkę. Rozpoczął dyskusję r. m. **Dr Klimecki, który z furją opowiedział się za całkowitem zburzeniem budynku** i otwarciem widoku na kościół Marjacki z ulicy Mikołajskiej i Małego Rynku. R. Ehrenpreis w zapale burzenia wołał: „Carthaginam delendam esse“, również ks. r. Masny, jak i r. Mareki wypowiedzieli się za zburzeniem wikarówki. Zdawało się, iż skoncentrowany atak doprowadzi do zwycięstwa tych, którzy chcieli zburzyć wikarówkę. — Z kolei przyszli do głosu reprezentaci opinji środkowej: **dzisiejszy stan wikarówki utrzymać się nie da, ale wikarówkę należy przebudować i to w ten sposób, by zachować i uratować jeden z najpiękniejszych zakątków starego Krakowa, jaki stanowi zaułek zaciszny między prezbiterjum kościoła Marjackiego a św. Barbarą.** To też r. m. Haecker uznaje konieczność przebudowy niemożliwego dzisiejszego budynku wikarówki, a chociaż nie zadawala go w całości nowy projekt, jednak nie widzi lepszego wyjścia i wypowiada się za wnioskami r. Muczkowskiego. **Ks. r. Kasprzyk** również jest za usunięciem obecnego budynku, a za wystawieniem nowego. Sprzeciwia się wnioskom r. Klimeckiego, by burzyć.

Prez. **Rolle,** jako ostatni mowca jeszcze raz ujmuje całą rzecz przestrzega przez zbytniemi zapałami burzycieli i prosi Radę o przyjęcie wniosku referenta. O godz. 11 w nocy przegłosowano wnioski: za zburzeniem wikarówki zupełnem głosowało czterech radców, a mianowicie pp.: Klimecki, Ehrenpreis, Stączek i Marski. Większość Rady uchwaliła wnioski referenta: **wikarówka zostanie przebudowana.** Idzie tylko o to, by przebudowę rychło przeprowadzić i dzisiejszego stanu budynku dłużej nie tolerować. **Zdaje się, będzie tutaj rzeczą wskazaną zdobycie drogą konkurencji potrzebnych parafji funduszów na przebudowę.**

Już spóźnioną porą Rada m. uchwaliła sprzedać Tow. Katolickiego Domu Akademickiego na cele budowy domu parcelę przy placu Jabłonowskich.

Czerwcowa kadencja sądu przysięgłych.

W sądzie okr. karnym odbyło się losowanie sędziów przysięgłych na czerwcową kadencję, która rozpoczyna się dn. 17 czerwca. Przewodniczył s. s. o. Lizak, przy udziale s. s. o. Dr. Kaczmarskiego i Dr. Wątora, prok. Schwakopfa i referenta Izby adwokackiej.

Jako sędziowie przysięgli główni zostali wylosowani: Armatys Tadeusz, instalator, Baja Edward, wł. realn.; Bałazy Franciszek, rzeźbiarz; Dziewoński Tadeusz, inż., Głogowiecki Józef, kupiec; Holzer Leon, przemysłowiec; Jahn Franciszek, przem.; Janicki Stefan, księgarnia; Jarosz Karol, kupiec, Kaczmarczyk Józef, przedsięb. bud.; Kądzioła Mieczysław, jubiler; Kirchmayer Adam, inż.; Klejnowski Bolesław, właść. hotel., Dr. Komornicki Stefan, właść. realn.; Kozłowski Kazimierz, kupiec; Pelz Władysław, kupiec; Kwieciński Juljan, przem.; Lasko Józef, instalator; Myczkowski Stanisław dyr.; Odrzywolski Zbigniew, budowniczy; Papiński Stanisław, kupiec; Patroński Stanisław, kupiec; Piekło Władysław, kupieć; Ryglicki Adolf, szynkarz; Skawiński Michał, kupiec; Sowiński Józef, urzędnik pryw.; Szatkowski Mieczysław, rzeźbiarz; Szczepański Kazimierz, zastęp. browar.; Szlapak Leon, dyr. Synd. drzewn.; Trojanowski Józef, przem.; Dr. Willer Maksymiljan, właść. realn.; Wyganowski Bronisław, przem.; Zakrzewski Ignacy, dyr. P. T. H.; Zeiner Natan, aptekarz; Zieleniewski Edmund dyrektor fabryki; Ziembiński Stefan, właść. drogerji.

Jako przysięgli zastępcy zostali wylosowani: Bobrek Jan, właść. real.; Bosak Leon, Czerwiński Jan, kupiec; Graj Stanisław, piekarz; Gryglewski Władysław, blacharz; Hodur Andrzej, wł. realn.; Kozik Antoni, wł. realn.; Lubański Tadeusz, kupiec, Rogoda Bolesław, handlarz bydła.

Samobójstwa szeregowych.

Żołnierze odbywający wczoraj rano ćwiczenia w koszarach 5 pułku artylerji ciężkiej przy ul. Rakowickiej w Krakowie zostali zaalarmowani odgłosami strzału rewolwerowego, pochodzącego z wewnątrz zabudowań kasarnianych. Pospieszono na miejsce tajemniczego strzału i w jednej z ubikacyj znaleziono leżące na ziemi zwłoki **Wiktora Morowicza,** szeregowca. Zwłoki po oględzinach Komisji wojskowo-lekarskiej przewieziono do kostnicy szpitala wojskowego. Powód samobójstwa nieznany.

W nocy z 22 na 23 bm. popełnił samobójstwo przez rzucenie się pod pociąg na drugim kilometrze od stacji Limanowej szeregowiec I. p. strzelców podhalańskich **Ludwik Twaróg** z Sowlin, pow. Limanowa. Powodem samobójstwa były prawdopodobnie niesnaski rodzinne.

Przed obchodem 38 rocznicy „Rerum Novarum“

ODCZYTY W STOWARZYSZENIACH.

Staraniem Głównego Komitetu obchodu 38 rocznicy „Rerum novarum“ w Krakowie odbyły się w kilkunastu Stowarzyszeniach i organizacjach odczyty na temat znaczenia pisma Leonowego. We wtorek dnia 14 maja w **Stowarzyszeniu Pomocnic Handlowych i Biurowych** przemawiał ks. red. Jan Piwowarczyk, wobec licznie zgromadzonych członkiń Stowarzyszenia.

W środę 15 maja w **Kole Młodych Pracowników** przy Ch. Z. Z. omówił treść encykliki red. Stanisław Sopicki.

W czwartek, 16 maja urządził Komitet odczyty w następujących Stowarzyszeniach: **w Związku Chrześć. Służby domowej** mówił o encyklice „Rerum novarum“ ks. sen. Ludwik Kasprzyk, który również w tym dniu przemawiał **w Stowarzyszeniu Młodzieży Katolickiej „Śródmieście“. W Stowarzyszeniu Młodzieży Katolickiej na Modrzejówce** zapoznał członków z treścią pisma Leonowego sekr. Albin Jaworski, **w Stow. Młodzieży katol. w Podgórzu,** sekretarz okręg. Stanisław Front, który także przemawiał na temat znaczenia encykliki **w Stow. Młodzieży Katol. na Kazimierzu** w piątek, dnia 17 maja.

Na **ogólnem zebraniu obszernego Komitetu** obchodu „Rerum novarum“ w piątek 17 maja nawiązał do znaczenia encykliki w ruchu społecznym ks. sen. Kasprzyk. W dzień Zielonych Świąt 19 bm. odbył się odczyt o encyklice Rerum novarum w **Chrześć. Związku służby domowej w Podgórzu** — gdzie przemawiał sekr. Front.

We wtorek 21 maja na zebraniu **Związku Stróżów Katolickich** przedstawił treść encykliki sekr. Front, zaś na zebraniu **Związku Chrześć. pracowników fabryki tytoniu** w środę 22 bm. przemawiali poseł Puchałka i ks. sen. Kasprzyk.

W środę 22 bm. odbyły się dwa zebrania **Ch. Z. pracowników tramwajowych,** jedno o g. 9 rano, drugie o godz. 6 wieczór. Po omówieniu spraw organizacyjnych i zawodowych, w których zabierali głos poseł Puchałka i b. sen. Adelman omówił rocznicę encykl. „Rerum novarum“ ks. sen. Kasprzyk.

Na zebraniu **Chrześć. Związku drobnych handlarzy** w czwartek 23 bm. wygłosił odczyt o encyklice sekr. A. Jaworski. a na wielkiem zebraniu **Związku chrześć. dozorców domowych** mówił gorąco inż. Karol Grelowski. W piątek, dnia 24 bm. wygłosił odczyt o znaczeniu encykliki ks. sen. Kasprzyk w **Związku Wdów i Sierot „Wzajemna Pomoc“.** W tym samym dniu odbyło się zebranie na **Zwierzyńcu,** gdzie przemawiali sekr. Jaworski i sekr. Front.

Wreszcie na **ogólnem zebraniu robotniczem,** zwołanem przez Kartel Ch. Z. Z. w piątek, dn. 24 bm. omówił znaczenie encykl. „Rerum novarum“ w związku z dzisiejszą sytuacją warstwy pracującej wymownie poseł Puchałka.

Odczyty te były przygotowaniem do obchodu 38 rocznicy „Rerum novarum“, który urządzają organizacje katolicko-społeczne w Krakowie w niedzielę, dnia 26 bm.

Program obchodu niedzielnego.

Przypominamy, iż **program obchodu** jest następujący: **godz. 9 zbiórka organizacji katolickich,** Ch. Z. Z., kół dzielnicowych Ch. D., Zrzeszeń kulturalno-oświatowych w Domu przy ul. Potockiego 11. **Godz. 9.40 wyruszy pochód** i przejdzie ul. Potockiego, Gertrudy, Dominikańską. Rynkiem Głównym do Kościoła N. M. P., gdzie ks. Inf. dr. Józef Kulinowski odprawi sumę pontyfikalną, a kazanie okolicznościowe wypowie ks. sen. Ludwik Kasprzyk. Po sumie przejdzie pochód Rynkiem Gł., ul. Sławkowską, Basztową, Potockiego do Domu Związkowego, gdzie w ogrodzie odbędzie się **„Akademja“** z referatem posła Jana Puchałki. Po południu o godz. 2 w ogrodzie Domu przy ul. Potockiego 11 urządza komitet **zabawę ludową,** zaś o godz. 7.30 organizacje katol. społeczne wezmą udział w **przedstawieniu** w teatrze miejskim, gdzie będzie odegraną sztuka „Krakowiacy i Górale“. — W razie niepogody odbędzie się nabożeństwo w kościele Marjackim, wiec w sali przy ul. Potockiego, a **wieczór** teatr.

Kraków, 25-go maja 1929.

Sobota 25: św. Grzegorza VII.
Niedziela 26: św. Filipa.
Niedziela 26: wschód słońca o godz. 3.48, zachód o godz. 19.26.

SOBOTA PRZED TRÓJCĄ ŚW. Dziś kończy się czas Wielkanocny i Alleluja wielkanocne. Wygasa zarazem termin, w którym Kościół zobowiązuje katolików do spełnienia przykazania wielkanocnego, t. j. przystąpienia do Sakramentów św. Dzień 25 maja w zachodnich powiatach województwa krakowskiego uważany jest przez lud jako dzień krytyczny, kiedy okolicami przeciągają burze gradowe. Lud wiejski w tych okolicach czci dzisiaj św. Urbana, papieża, jako patrona odwracającego nawałności — w Hecznarowicach ad Kozy, Kobiernicach, Brzeszczach, Czańcu, w Roczynach ad Andrychów lud idzie w procesji do kościoła, prosząc o odwrócenie gradobicia.

WIECZÓR PIEŚNI WALEWSKIEGO. Staraniem ruchliwego Związku Literatów krakowskich odbył się w Domu Artystów, dn. 23 bm. wieczór kompozytorski Bolesława Wallek Walewskiego. W wykonaniu cenionej artystki operowej, p. Ludwiki Jaworzyńskiej usłyszeliśmy pieśni znakomitego kompozytora do słów L. Rydla, St. Wyspiańskiego, J. Pietrzyckiego, T. Szantrocha, J. A. Gałuszki i W. Goreckiego. Pełne inwencji melodyjnej, a oryginalne w harmonizacji pieśni Walewskiego dozwoliły artystce rozwinąć silny i czysty sopran, który największe pole do popisu znalazł w utworach o podkładzie słownym. Rydla. Wieczór uzupełniły autorecytacje p. R. J. Bujańskiego oraz recytacje art. dram. p. C. Niedźwieckiej. (Ar.).

NA WCZORAJSZYM TARGU płacono następujące ceny: litr mleka zbieranego 35 do 40 gr, niezbieranego 45 do 50 gr, śmietanki słodkiej 65 do 70 gr, śmietany kwaśnej 1.60 do 2.40 zł, 1 kg masła zwyczajnego 7 do 7.60 zł, sera krowiego 1.80 do 2 zł, jaja za kopę 8.80 do 9.50 zł, za sztukę 15 do 16 gr. Drób: kura 8 do 12 zł, para kurcząt 7 do 10 zł, indyczka 10 do 22 zł, indyk 25 do 30 zł. Jarzyny: ziemniaki 1 kg 16 do 17 gr, 100 kg 7 do 8 zł, buraki 1 kg 18 do 20 gr, marchew 45 do 50 gr, cebula 70 do 80 gr, pietruszka 70 90 gr, rzodkiewka wiązka 60 gr, szpinak 1 kg 50 do 70 gr, ogórki świeże 1 szt. 1.50 do 2.50 zł, włoszszczyzna 1 kg 60 do 70 gr. Ryby: 1 kg karpia żywego 8 zł, szczupaka 8 do 9 zł, łososia 9 do 10 zł, lina 7 do 8 zł, węgorza 7.50 do 8 zł, suma 5 do 5.50 zł, świnki 6 do 7 zł, okonia 3 złote.

SPADŁ Z RUSZTOWANIA. Leopold Marcinkowski lat 25, robotnik, zatrudniony przy wykopach ziemnych w Borku Fałęckim, spadł z rusztowania z wysokości 2 metrów i doznał ciężkich obrażeń wewnętrznych. Ofiarę wypadku opatrzył lekarz Pogotowia, poczem przewiózł ją do szpitala św. Łazarza.

WÓZ PLATFORMOWY ZATAMOWAŁ RUCH. Wielki wóz platformowy, naładowany towarami, jadąc wczoraj po południu ul. Krakowską, runął na jezdnię, tamując komunikację tramwajową. Straż pożarna usunęła zator z jezdni, poczem ruch podjęto. Przerwa ruchu trwała 1½ godziny.

ARESZTOWANIE SZAJKI WŁAMYWACZY. W ostatnim czasie organa wydziału śledczego wpadły na trop i aresztowały niebezpieczną szajkę włamywaczy mieszkaniowych, która na tutejszym terenie dopuściła się całego szeregu śmiałych włamań mieszkaniowych, unosząc cenniejsza biżuterję i garderobę. Jako organzatorzy tej szajki zostali aresztowani: Stanisław Baran (lat 28), ze spólnikami Józefem Baranem (lat 19), Gustawem Ćwikiem (lat 28), Wiktorją Jodłowską (lat 18), oraz paserami Magdaleną Baran (lat 46), Michałem Hylą (lat 32), Stanisławem Pankiewiczem (lat 27), Józefem Bratko (lat 19) i Michałem Baranem (lat 40). Nadto doniesiono za uczestnictwo w tych kradzieżach około 30 osób.

AMATORKA SKÓREK BARANICH. Do Wydziału śledczego doniesiono o systematycznych kradzieżach skórek baranich, wartości około 3.060 zł., na szkodę firmy „Fröhlich“ przy ul. św. Stanisława 12. Pod zarzutem tych kradzieży aresztowały organa śledcze Tender Marję false Łach (lat 24), robotnicę. Dalsze dochodzenia w toku.

KRADZIONE NIE TUCZY. Pogotowie ratunkowe wyjeżdżało na ul. Starowiślną do Józefa Brzukawy (lat 14), który spadł z I. p. budowy, gdzie udał się celem kradzieży drzewa. Brzukawę pozostawiono opiece domowej.

POŻAR W KOPALNI. Dnia 23 b. m. o godz. 4-tej rano wybuchł pożar w wieży wiertniczej w Chrzanowie, którą zniszczył wraz z znajdującemi się tam maszynami, wyrządzając szkodę w kopalni „Matylda“ w wysokości 40.000 zł. Pożar powstał wskutek defektu motoru benzynowego, poruszającego maszynę wiertniczą. Maszynista Jan Bochenek został lekko poparzony.

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO.

Sobota: „Kwadratura koła“ (premjera, nowość).
Niedziela po poł.: „Murzyn warszawski“ (ceny zniżone).
Niedziela wieczór: „Krakowiacy i górale“ (przedstawienie zakupione).

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

WANDA: „O świcie“.
BAGATELA: „Awantury miłosne“ (Harry Liedke).
CORSO: „Szpiedzy“.
UCIECHA: „Jedna noc w Londynie“.
SZTUKA „Szeik Faril“.
NOWOŚCI: „Córka pułku“.
WARSZAWA: „Skandal w Genewie“.

Z TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO. Dzisiaj w sobotę premjera komedji W. Katajewa „Kwadratura koła“, w obsadzie pp.: Łozińska, Niedźwiecka, Walewska, Klimaszewska, Kaczmarski, Klimaszewski, Kostrzewa, Kwaskowski, Łubiakowski. Rolę Tani Kuźniecowej z p. Niedźwiecką dubluje p. Miodońska. Jutro w niedzielę po południu po cenach zniżonych, po raz 20-ty, „Murzyn warszawski“, wieczorem „Krakowiacy i górale“, na które kasa teatru biletów nie sprzedaje.

Życie gospodarczo-społeczne.

O prawo interwencji w sprawach podatkowych

dla organizacyj zawodowych kupieckich i rzemieślniczych.

Ze sfer kupieckich otrzymujemy następujące uwagi:

Wymiary podatkowe w wielu wypadkach niesłusznie wygórowane, są ustawicznie przedmiotem dużego **rozgoryczenia w sferach handlowych i przemysłowych** i zmusza kupca i rękodzielnika do załatwiania **tysiącznych formalności biurokratycznych**, związanych z odwołaniami, rekursami i t. d. W ciągu roku przypada na każde przedsiębiorstwo tyle płatności podatków, że właścicielowi tegoż wypada albo **tracić ogromną część czasu**, jakiby mógł i powinien poświęcić przedsiębiorstwu, **na obchodzenie biur i kas skarbowych**, albo też narazić się bezapelacyjnie **na pokrywanie świadczeń podatkowych** w niejednokrotnie rujnującej dlań wysokości.

W labiryncie obecnego systemu podatkowego **nie jest nawet w stanie zorjentować się** drobny zwłaszcza kupiec, czy rzemieślnik, którego nie stać **na opłacanie specjalnego personelu biurowego lub honorarjów adwokackich.** Często **brak należytej informacji** o obowiązujących przepisach jest powodem, że podatnik przeoczy termin płatności, ponosi koszta zwłoki lub płaci więcej, niż jest obowiązany.

Znaczną pomocą dla kupców i rzemieślników w sprawach podatkowych są ich **organizacje zawodowe**, udzielające im informacyj i porad, a także w zastępstwie swych członków interwenjujące w urzędach skarbowych. Podobne interwencje przeprowadzają także członkowie komisyj podatkowych, reprezentujący stan kupiecki i rzemieślniczy. Mogą oni w urzędach swobodniej i dokładniej przedstawić żale i pretensje tych płatników, w których sprawie występują. Należy przyznać, że wszystkie urzędy skarbowe charakter interwencji reprezentantów stanu kupieckiego i rękodzielniczego uznają i w miarę słuszności przedstawieniom interwenientów czynią zadość.

Wyjątek w tej zasadzie stanowi jedynie urząd skarbowy II w Krakowie, przy ulicy Kanoniczej, gdzie na drzwiach biura wywieszono następujący napis:

„Informacji w sprawach podatkowych udziela się wyłącznie osobom bezpośrednio interesowanym, względnie upełnomocnionym **zastępcom prawnym**, z wykluczeniem interwencji osób postronnych".

Zarządzenie to jest nielogicznem. Dopuszcza się bowiem interwencje adwokatów, na których opłacanie nie każdy kupiec może sobie pozwolić, a zamyka dostęp dla honorowo, bezpłatnie występujących przedstawicieli organizacyj zawodowych. Dla szerokich rzesz drobnego kupiectwa tego rodzaju trudności są wysoce dotkliwe. Sądzić należy, że Izba Skarbowa w sprawę tę wglądnie i umożliwi reprezentantom organizacyj zawodowych i członkom komisyj podatkowych załatwianie spraw podatkowych w tym urzędzie w zastępstwie drobnych kupców i rzemieślników.

Nowe i niepotrzebne utrudnienia w P.K.O.

Legitymacje z fotografją przy podejmowaniu wkładek.

W prasie pojawił się komunikat P. K. O. tej treści, że przy wypłatach z książeczek oszczędnościowych, **musi się właściciel książeczki wylegitymować nietylko książeczką, ale legitymacją z fotografją.** Komunikat ten, jakby od niechcenia, dorzuca uwagę, że zarządzenie to jest konieczne, z powodu nadużyć, a zwłaszcza, w razie zagubienia książeczki, bo książeczki nie są zaopatrzone fotografją, a czasem tylko, opatrzone są **„jakimś umówionym znakiem"**.

Zarządzenie to byłoby istotnie słusznem w wypadku zagubienia książeczki oszczędnościowej. Powinno się wówczas żądać dokładnego stwierdzenia identyczności osoby i sprawdzenia podpisu na deklaracji. Nie można jednakowoż nękać publiczności **przy każdej wypłacie** żądaniem dowodu osobistego z fotografją. Oszust i przy fotografji oszuka, gdy zechce. Pomocą w legitymowaniu się jest właśnie **„hasło"**, ten w komunikacie nazwany: „jakiś umówiony znak". Przecież to hasło jest lepszem niż fotografja, bo jest tajemnicą, o której wie tylko urzędnik i właściciel książeczki, a jeśli ten ostatni należycie książeczki nie przechowuje i ktoś inny może mu ją zabrać, to właśnie hasło zdradzi tego oszusta, gdy na pytanie co do hasła, nie da urzędnikowi odpowiedzi.

W obecnych warunkach już samo składanie oszczędności spotyka się z trudnościami. W P. K. O. stoją długie ogonki; w jednem okienku załatwia urzędnik i zwyczajne wkładki a vista i wkładki na rachunek i wkładki premjowe, wypłaty, reklamacje, czemu jedna siła absolutnie normalnie podołać nie może. **Trzeba często dużej cierpliwości, aby własny grosz złożyć do P. K. O.** Zarządzenie legitymowania się fotografjami, będzie **niepotrzebnem utrudnieniem**, które bądźto narazi wielu na nowe wydatki, bądź wogóle odstręczy od oszczędzania. Jeszcze możnaby to wyrozumieć we większych miastach, gdzie urzędnik nie zna publiczności, ale na prowincji, gdzie urzędnik zna każdego prawie klienta, po cóż fotografji przy haśle. Krótko mówiąc, należałoby **obostrzyć kontrolę** przy wypłacie, ale nie kazać miljonom legitymować się fotografjami i to w sposób tak generalny.

—ooo—

Normy orjentacyjne dla szacowania dochodowości gospodarstw rolnych

przy wymiarze podatku dochodowego na rok 1929.

Ministerstwo Skarbu zarządziło (Dz. Urz. Min. Skarbu Nr. 12 poz. 135), aby tak jak w latach poprzednich również i przy wymiarze na rok 1929 stosowane były normy orjentacyjne, wydane dla szacowania dochodów z gospodarstw rolnych.

Równocześnie Ministerstwo zwróciło uwagę władz skarbowych, że ustalanie dochodu na podstawie norm orjentacyjnych może mieć miejsce jedynie w wypadkach, kiedy nie będzie można zużytkować do tego celu rachunków i zapisków płatnika, lub też innych dowodów, które płatnik przedstawi, względnie materjałów wymiarowych, któremi władza wymiarowa rozporządza.

Ministerstwo zaznaczyło, że w wypadkach stosowania norm **dochodowość 1 ha gruntu** zasadniczo nie powinna być określona wyżej **4 i pół centn. metrycznych żyta**, z wyjątkiem drobnych rolników, dla których norma 4 cetnary z 1 ha nie może być przekroczona.

W swym okólniku Ministerstwo Skarbu równocześnie określa przeciętną cenę za **100 kg. żyta** z okresu gospodarczego 1927/28 — na **kwotę 41 zł.**, zaś z roku kalendarzowego 1928 — na kwotę 40 zł. — Według tych cen urzędy skarbowe mają przeliczać na złote dochód określony w cetnarach metrycznych żyta na podstawie norm orjentacyjnych. Zastosowanie jednej z podanych cen zależnem jest od tego, czy opodatkowanie następuje według wyników roku gospodarczego, czy też wedle wyników roku kalendarzowego.

Jednakże w wypadkach, gdy płatnik zmuszony był do spieniężenia plonów po cenach niższych od przeciętnych cen rocznych, mają być przyjmowane ceny, według których spieniężył urodzaje, przyczem podatnik ma udowodnić ten fakt wszelkiemi dostępnemi mu dowodami. **O.**

Akcje zniżkują.

Na giełdzie akcyjnej jak zwykle spokój. Zaznaczyła się tylko silniej tendencja zniżkowa. Słabsze były w kursie przedewszystkiem: **Zieleniewski, Elektrownia i Chybie.** Poprawę kursu widać jedynie przy **Banku Polskim,** aczkolwiek nie zawierano z nim tranzakcji. Również i Siersza górnicza bez obrotów. Wymieniano tylko kurs 130 zł. Z papierów procentowych zniżkowała dolarówka.

Płacono: Zieleniewski 115 zł., Elektrownia 154 zł., Chybie 50 zł., dolarówka 74.50 zł., pożyczka inwestycyjna 106 zł., 4% obligacje komunalne b. Banku Krajowego 44 zł., Cegielski 40½ zł., Bank Związku Spółek Zarobkowych 78.56 zł.

Dolar gotówkowy w silnej podaży po kursie 8.88—8.88½ zł., czeki dolarowe po 8.90¼—8.90¾ zł.

OFICJALNA GIEŁDA WALUTOWA.

Belgja 123.85, 124.16, 123.54; Kopenhaga 237.58, 238.18, 236.98; Londyn 43.25¼, 43.36, 43.14½, Nowy Jork 8.90, 8.92, 8.88; Paryż 34.85½, 34.94, 34.77; Praga 26.45¾, 26.47, 26.34½; Szwajcarja 171.70, 172.13, 171.27; Sztokholm 238.37, 238.27, 237.77; Wiedeń 125.25, 125.56, 124.94; Włochy 46.69, 46.81, 46.57; Marka niemiecka w obrotach nieoficjalnych 212.40.

GIEŁDA AKCYJNA W WARSZAWIE.

Bank Dyskontowy 126 — Bank Polski 168, 169 — Bank Zachodni 74 — Bank Spółek Zarobkowych 78½ — Firley 52½ — Lilpop 30 — Modrzejów 23½ — Ostrowiec 85 — Rudzki 40 — Starachowice 27 — Borkowscy 12½.

Pożyczki: 4% premjowa pożyczka inwestycyjna 104, 104½ — 7% pożyczka stabilizacyjna 92½ — 5% dolarowa 74¾, 75½ — 5% konwersyjna 67 — 5% kolejowa 59 — 10% kolejowa 102½ — 8% Listy Zastawne Banku Gospodarstwa Krajowego 94.

GIEŁDA W ZURYCHU.

Paryż 20.36. Londyn 25.19, Nowy Jork 5.19.45, Belgja 72.12½, Włochy 27.18, Hiszpanja 73.80, Holandja 208.80, Berlin 123.70, Wiedeń 72.96½, Sztokholm 138.80, Oslo 138.40, Kopenhaga 138.35, Sofja 3.75, Praga 15.37½, **Warszawa 58.25,** Białogród 9.12¾, Ateny 6.72, Konstantynopol 2.52½, Bukareszt 3.08¼, Helsingfors 13.08, Buenos Aires 218.12½.

Zboże nadal zniżkuje.

Na giełdzie zbożowej w Krakowie **nadal zniżka.** Zanotowano wczoraj w Krakowie następujące ceny: pszenica dworska 48.50—49, pszenica targowa 46—46.50, żyto dworskie 28—28.50, żyto targowe 26.50—27, owies dworski 30—31, owies targowy 29.50—30, jęczmień na krupy 25—26, ziemniaki stołowe 5.50—6, mąka pszenna krakowska 65% 76—76.50, mąka żytnia 70% krakowska 44 do 44.50, mąka żytnia poznańska 70% 45.50—46 zł.

Na innych giełdach krajowych tendencja również zniżkowa. Tak np. w Warszawie notowano żyto po kursie 28.25—29, pszenicę 46.50—47.50, mąkę pszenną 65% 69—74, żytnią 70% 45.50—46.50 zł. We Lwowie płacono za pszenicę dworską 45.25—46.25, żyto 25.50—26 zł.

Rewja polskiej sztuki plastycznej na P. W. K.

Rewja polskiej sztuki plastycznej na PWK. przedstawia się naprawdę imponująco. Przeszło 2500 dzieł z dziedziny malarstwa, rzeźby, grafiki, architektury, sztuki dekoracyjnej i t. d. składa się na to wspaniałe i jedyne w swoim **rodzaju muzeum współczesnej sztuki polskiej,** w którem każdy znajdzie dzieła odzwierciedlające główne kierunki, jakim hołdują współcześni polscy artyści plastycy.

W sali honorowej zebrano dzieła tych artystów dawnych i nowszych, którzy, przejawiając najdobitniej w swej malarskiej twórczości specyficznie polski temperament, stali się zarazem najlepszymi wyrazicielami narodowego ducha polskiego w sztuce. Sala ta, umożliwia nam pobieżny rzut oka wstecz, na cały prawie okres ubiegłych stu lat polskiego malarstwa, aż po Piotra Michałowskiego włącznie i podkreśla konieczną łączność z dawną naszą artystyczną tradycją, oraz uzmysławia nam bodaj w części naszą artystyczną fizjognomię. W sali tej wiszą m. in. dzieła Jana Matejki, obrazy twórcy nowoczesnego pejzażu polskiego J. Chełmońskiego, miniaturowe obrazki słynnego impresjonisty J. Stanisławskiego, płótna Fałata oraz dzieła wielkiego wizjonera Wyspiańskiego.

„SZTUKA".

Najwięcej dzieł wystawili wszyscy znakomici **członkowie „Sztuki".** Wchodząc do działu tego zrzeszenia widzimy w ogromnym dwupiętrowym hallu wspaniały cykl 33 potężnych kartonów witrażowych **Józefa Mehoffera.** Wśród nich znajdują się kartony przeznaczone dla Katedry na Wawelu, jak również słynne witraże dla Katedry we Fryburgu szwajcarskim, za które prof. Mehoffer zdobył swego czasu na międzynarodowym konkursie pierwszą nagrodę. Dotychczas nikt nie oglądał równocześnie tej kolekcji witrażowej. Poza temi kartonami wystawił Mehoffer parę obrazów olejnych i szkiców węglowych. Prace Axentowicza, Boznańskiej, Czajkowskiego, Fałata, Stefana Filipkiewicza, Wł. Jarockiego, Frycza, Kamockiego, Kędzierskiego, Lentza, Noakowskiego, Pautscha, Pieńkowskiego, Sichulskiego, Weissa, Wyczółkowskiego, Ostrowskiego i innych członków „Sztuki" ilustrują nam doskonale okres ostatnich 30 lat polskiego malarstwa, t. zn. dobę polskiego impresjonizmu. Zwiedzający wystawę przekonają się z tych dzieł, że artyści nasi rozwijali się równocześnie z analogicznym ruchem impresjonistycznym na zachodzie.

WILEŃCZYCY I „RYTM".

Drugi z kolei dział, to prace członków **Wileńskiego Tow. Artystów Plastyków.** Członkowie tego zrzeszenia, przeciwstawiając się zdecydowanie kierunkowi impresjonistycznemu, hołdują neoklasycyzmowi nawiązując do dzieł mistrzów z XV i XVI wieku oraz do klasyków z końca XVIII w. Czołowa organizacja warszawska **„Rytm"** zrywająca również z impresjonizmem zawiesiła płótna zmarłego, niedawno E. Żaka, W. Borowskiego, T. Pruszkowskiego, Wł. Skoczylasa i wielu innych.

„PLASTYKA", „JEDNORÓG", „PRO ARTE".

Pozatem sztukę poimpresjonistyczną reprezentuje **poznańska „Plastyka"** z Lamem Władysławem, Szpingerem Zygmuntem, Wronieckim Janem, Mrozińskim Janem, Rożkiem Marcinem, Jackowskim Henrykiem i Bocheńskim na czele; oraz krakowski **„Jednoróg"**, założony w Krakowie w 1925 roku z inicjatywy Jana Hryńkowskiego, Jana Rubczaka i Szczęsnego-Kowarskiego.

Skrajną prawicę artystyczną reprezentuje warszawskie tow. **„Pro Arte".** A więc w dziale tym widzimy głównie malarzy **hołdujących naturalizmowi,** którzy posługując się utartą formą, utrzymują kontakt z przeszłością i starają się podkreślić specyficznie **narodowy charakter polskiej sztuki.** W tym bogatym dziale widzimy batalistyczne płótna Bagieńskiego Stanisława, portrety Górskiego Konstantego, wspaniałą bitwę pod Raszynem **Wojciecha Kossaka,** pejzaże Kotowskiego, ciekawe studja i pejsaże, oraz portrety zmarłego w zeszłym roku artysty Krasnodębskiego Piotra, jak również i dzieła przedwcześnie zmarłych malarzy Rapackiego Józefa, Wankiego Władysława i Weissenhoffa Henryka. Dział ten uzupełniają znakomite pejsaże Stabrowskiego, Straszkiewicza, rodzajowe obrazy pełne miłego nastroju Pillatiego Gustawa i innych.

„PRAESENS" I „BRACTWO ŚW. ŁUKASZA"

„Sztukę przyszłości" przedstawiają nam w swych dziełach artyści plastycy zgrupowani w stowarzyszeniu grupy „Praesens", pracującej w dziedzinie sztuki abstrakcyjnej bezprzedmiotowej i hołdującej czystej konstrukcji w architekturze.

W grupie tej widzimy prace Brukalskiej Barbary, Brukalskiego Stanisława, Katarzyny Kobro-Strzemińskiej, Karola Kryńskiego, Bogdana Lacherta, Jerzego Marjana Malickiego, Andrzeja Pronaszki, Aleksandra Rafałowskiego, Syrkusa Szymona i innych. Ciekawym eksponatem są projekty teatru widowiskowego Andrzeja Pronaszki, Syrkusa Szymona i Zygmunta Leskiego.

Interesująco przedstawiają się obrazy członków **„Bractwa św. Łukasza".** Są to przeważnie byli uczniowie Warszawskiej Szkoły Sztuk Pięknych z klasy prof. Tadeusza Pruszkowskiego. Bractwo to zostało założone w r. 1925. Z dzieł tej sympatycznej grupy widzimy, że członkowie jej chętnie nawiązują do tradycji dawnego malarstwa **holenderskiego 17-go wieku.**

NIESTOWARZYSZENI.

Z kolei wchodzimy do sal zajętych przez grupę artystów polskich **zamieszkałych w Paryżu,** gdzie tworzą oni liczną artystyczną kolonję, oraz przez bardzo silny liczebnie dział **artystów niestowarzyszonych,** których w Polsce jest całe dziesiątki. W grupie polskich malarzy w Paryżu widzimy prace Niny Alexandrowicz, Boznańskiej Olgi, Gotliba Henryka i Gottlieba Leopolda, Pankiewicza Józefa, Terlikowskiego i innych. Przezes tej grupy świetny rzeźbiarz **Zamoyski August** dał na wystawę kilkanaście rzeźb. W dziale artystów niestowarzyszonych **widnieje 170 nazwisk.** Do najlepszych i najciekawszych obrazów w tym dziale zaliczyć należy między innemi prace Bartla Bronisława, Borucińskiego Michała, Chmurskiego Kazimierza, nastrojową wizję Fabijańskiego, pejzaże tatrzańskie Gałka, ciekawie potraktowane prace Gepperta, portrety Kotarbińskiego, pejzaże i martwe natury Malickiego, akwarele Trzebińskiego i Turka.

GRAFIKA.

Osobny dział grafiki polskiej mieści się w trzech obszernych salach. Został on doskonale zorganizowany przez p. prof. Franciszka Siedleckiego. O dziale tym należałoby pisać w samych superlatywach, gdyż zawieszone w nim akwaforty, litografje, kamienioryty i drzeworyty są szczytem techniki naszych pierwszorzędnych mistrzów, w tej dziedzinie sztuki z senjorem Wyczółkowskim na czele.

Pozatem wystawę uzupełnia dział **„Pięknej Książki"** obejmujący twórczość artystyczną na polu wydawniczem w ostatniem dziesięcioleciu, oraz dział fotografji artystycznej zorganizowany przez znanego wileńskiego fotografa Jana Bułhaka i wnętrza pokoi artystycznie urządzone przez spółdzielnię „Ład".

(P-ner).

Radjo.

Niedziela 26 maja.

Kraków (314.1). G. 11 Transmisja z Poznania uroczystości Zjazdu Rolników; 14 Inż. Rosiewicz: „Buhaj w hodowli"; 14.20 „Nowsze poglądy na żywienie drobiu" — Dr. Wodzicki; 14.40 Dr. Waśniewski: „Kronika rolnicza"; 15 Transmisja komunikatu meteorologicznego z Warszawy; 15.15 Transmisja koncertu z Filharmonji Warszawskiej; 17.30 „Kwadrans akademicki"; 17.55 „Na głuszce z Władkiem Sulęją" — p. Marchlewski; 18.20 Transmisja z Warszawy. Audycja ludowa literacko-muzyczna; 19 Rozmaitości, komunikat sportowy, program na dzień następny, komunikaty bieżące: 19.20 „Wolnomularstwo, jego historja i legendy" — Red. Kanfer; 19.56 Sygnał czasu z Warszawy; 20 Słuchowisko wesołe; 20.30 Koncert wieczorny: pp. Mikuszewski (tenor), Sembratówna (fort.), Platówna, primadonna opery lwowskiej, akomp. Dyr. Walewski; 22 Transmisja z Warszawy; 23 Transmisja muzyki tanecznej z restauracji „Pavillon".

Warszawa (1395.1). G. 11 Transmisja z Poznania Nabożeństwa, oraz uroczystości Walnego Zjazdu rolników z udziałem p. Prezydenta Rzplitej; 14 „Pogadanka dla gospodyń wiejskich" — p. Karczewska; 14.20 „Jak przechowywać obornik" — dr. Bankowski; 14.40 „Rozmowa o jedwabnictwie" — p. Gutowski; 15 Komunikat meteorologiczny; 15.15 Transmisja uroczystej Akademji „Dnia Matki" z Filharmonji Warszawskiej; 17.30 „Albert Einstein, czyli na marginesie teorji względności" — dr. Burdecki; 17.55 „Przechadzki artystyczne po Warszawie" — dr. Henzel; 18.20 Audycja ludowa literacko-muzyczna; 19 Rozmaitości, oraz komunikat Tow. Zach. do hodowli koni w Polsce; 19.20 „O laskach, porcelanach i bronzach japońskich" — prof. Richter; 19.45 Nadprogram i komunikaty; 19.56 Sygnał czasu; 20 Słuchowisko wesołe. Transmisja z Krakowa; 20.30 Koncert popularny: Zespół smyczkowy, J. Hoffman (tenor), A. Kalinowski (klarn.) i prof. Lefeld (akomp.);

Katowice (416.1). G. 11 Transmisja z Poznania; 14 Odczyt religijny z cyklu: „Zagadka życia ludzkiego" p. t. „Życie ludzkie w świecie różnych prądów filozoficznych" — Ks. Dr. Karol Milik; 14.20 „O niezmiarce na pszenicy" — Inż. Nunberg; 14.40 „Ogrodnik śląski" — p. Włosik; 15 Komunikat meteorologiczny z Warszawy; 15.15 Koncert popularny z udziałem zespołu instrumentalnego „Polskie Radjo Katowice"; 18.20 Transmisja z Warszawy. Audycja ludowa literacko-muzyczna; 19 Rozmaitości; 19.20 „Bery i bojki śląskie" — Karlik z Kocyndra; 19.55 Komunikat meteorologiczny, oraz sygnał czasu; 20 Transmisja z Krakowa,

Wiadomości i telegramy z ostatniej chwili.

Podatek budynkowy w trzech powiatach Małopolskich.

Warszawa, 24. 5. (Telef. wł.) **Do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych wpłynęły wnioski o zatwierdzenie statutów podatków komunalnych od budynków mieszkalnych na terenie gmin wiejskich w powiatach tarnowskim, nowosądeckim i nowotarskim. Decyzję wyda ministerstwo spraw wewnętrznych w porozumieniu z ministerstwem skarbu. Dotychczas taki podatek istnieje tylko na terenie byłej dzielnicy pruskiej.**

O czem miał zeznać p. Bartel.

„Głos Prawdy“ tłumaczy na swój sposób wniosek oskarżycieli sejmowych w Trybunale Stanu, domagających się wezwania na świadków b. premjera Bartla i ministra Jurkiewicza:

„Oskarżyciele sejmowi uważali za konieczne przesłuchiwać akurat p. prof. Bartla, który przebywa w chwili obecnej zagranicą. Pp. Lieberman i Pieracki zastosowali w tym wypadku typową taktykę adwokacką. Gdy się ma sprawę przegraną — należy dążyć przynajmniej do odwleczenia wyroku“.

W rzeczywistości idzie o nic innego, jak o uzyskanie szczegółów z posiedzenia rady ministrów, na którem przyznano ministrowi 8-miljonowy fundusz dyspozycyjny. Jest rzeczą dla sądu ważną uzyskanie zeznań tak miarodajnych w tej sprawie świadków, jak ówczesnego wicepremjera i faktycznego szefa gabinetu p. Bartla dla stwierdzenia, czy p. Czechowicz był na odnośnem posiedzeniu Rady ministrów powiadomiony, na jaki cel przeznaczoną zostaje kwota oddana do dyspozycji premjera.

PREZYDENT RZPLTEJ NA ZJEŹDZIE KÓŁEK ROLNICZYCH.

Poznań, 24. 5. (PAT) W dniu wczorajszym około godziny 12 p. Prezydent **powrócił wraz ze świtą i otoczeniem do Poznania** z objazdu powiatów rawickiego i gostyńskiego. W dniu dzisiejszym p. Prezydent pozostaje w Poznaniu. Jutro rano udaje się samochodem do Wrześni, gdzie zwiedzi okoliczne **gospodarstwa i instytucje o charakterze rolniczym, poczem będzie** podejmowany przez miejscowych obywateli, a po zwiedzeniu dalszych objektów rolniczych wieczorem powróci do Poznania. W niedzielę p. Prezydent pozostaje w Poznaniu i **weźmie udział w wielkim zjeździe członków wielkopolskiego Towarzystwa Kółek Rolniczych.**

MIN. ZALESKI WRÓCIŁ DO WARSZAWY.

Warszawa, 24. 5. (PAT) Dziś o godz. 8 rano **powrócił z Budapesztu do Warszawy** minister spraw zagr. Zaleski. Na dworcu oczekiwali ministra wyżsi urzędnicy MSZ. oraz charge d'affaires węgierski p. Balassy.

JAK WARSZAWA WITAŁA POLSKĄ WYCIECZKĘ Z AMERYKI.

Warszawa, 24. 5. (Telef. wł.) Pociągiem z Gdyni przybyła do Warszawy pierwsza w tym roku **większa wycieczka Polaków** z Ameryki. Orkiestra 30 pułku **zagrała przybyłym hymn, a następnie „Pierwszą Brygadę“**, poczem do 150 przybyłych uczestników wycieczki przemówił **prof. Ponikowski**. — W południe członkowie wycieczki złożyli wieniec na Grobie Nieznanego Żołnierza.

POGRZEB Ś. P. POR. SZAŁASA.

Warszawa, 24. 5. (Tel. wł.). W piątek odbył **się pogrzeb ś. p. por. Szałasa**. Nad grobem przemawiał kapitan Bylewski oraz Romaniszyn.

HYDROPLAN NA WIŚLE POD WARSZAWĄ.

Warszawa, 24. 5. (Tel. wł.). W piątek rano przylecial do Warszawy **hydroplan, który opuścił się na Wisłę** koło plaży przy moście Poniatowskiego .Hydroplanem przylecieli trzej marynarze z Gdyni, którzy złożyli wizytę w dowództwie marynarki wojennej. Marynarze odlecą do Dęblina.

BIERNY BILANS HANDLOWY AUSTRJI ZA KWIECIEŃ.

Wiedeń. 24 5. (PAT.) W miesiącu kwietniu wynosiła nadwyżka **importu austrjackiego 86.2 miljonów** szylingów. Import wynosił 279 miljonów, eksport 192.8 miljonów szylingów.

WŁOCHY TAMUJĄ IMPORT ZBOŻA PODWYŻKĄ CŁA.

Wiedeń, 24. 5. (PAT). Dzienniki donoszą z Rzymu, że Rada ministrów postanowiła podwyższyć cło od przywozu zboża z 11-tu na 14 lirów **w złocie.**

Dyktatorska inkwizycja na Litwie.

TORTURAMI WYMUSZONO ZEZNANIA OD STUDENTA PODEJRZANEGO O ZAMACH NA WOLDEMARASA.

Warszawa, 24. 5. (Telef. wł.) **Tuż po otrzymaniu wiadomości o wyroku śmierci na studenta uniwersytetu Wosiljusa**, oskarżonego o udział w zamachu na **Woldemarasa**, nadeszły z Kowna wstrząsające szczegóły o **okrutnych torturach, jakim poddano skazanego na śmierć.** Wbijano mu igły za paznokcie, okręcono go drutem elektrycznym, przez który przepuszczano prąd elektryczny. Tak męczony **„przyznał się“ Wosiljus do udziału w zamachu.** W kołach opozycyjnych panuje przekonanie, **że Wosiljus nie był uczestnikiem zamachu** i że prawdziwi jego sprawcy **są już dawno poza granicami Litwy.**

Warszawa. (AW.) **Wosylius został o godz. 2.30 w nocy z czwartku na piątek rozstrzelany.**

—o—

Konflikty wewnętrzne w Sowietach rosną.

Warszawa, 24. 5. (Telef. wł.) **Sytuacja wewnętrzna Rosji w związku z odbywającym się piątym zjazdem sowietów zaostrzyła się znacznie.** Narady przedwstępne delegatów prowincjonalnych stwierdziły, **że nastrój nie jest przychylny dla polityki prowadzonej** obecnie i projekty rządu mogą się **spotkać z ostrą krytyką.** Aby zapobiec wystąpieniu antyrządowemu **Kalinin zwołał u siebie naradę przywódców przedstawicieli różnych grup zjazdu.** Wyniki narady okazały się **niespodziewane. Ukraińcy zaprotestowali przeciwko projektowi Stalina zmiany konstytucji związkowej w kierunku zmniejszenia praw rządu ukraińskiego.** Komisarz spraw wojskowych **Woroszyłow odmówił wygłoszenia sprawozdania z wyższej rady rewolucyjno-wojennej** ze względu na konflikt między nim a Stalinem.

Wobec tego kierownicze czynniki sowieckie postanowiły **wycofać z porządku dziennego wszystkie pytania, które mogłyby wywołać opozycję.** Delegat Ukrainy Skrypnik **zaproponował skreślenie trzech punktów porządku dziennego,** między innemi sprawozdania Woroszyłowa oraz zmiany konstytucji. W ten sposób głównym przedmiotem obrad będzie projekt rządowy, dotyczący **5-letniego planu gospodarczego**, którego omówienie mogłoby odwrócić uwagę delegatów **od skomplikowanej sytuacji wewnętrznej.**

Katastrofa lotnicza w Łodzi

Samolot rozbił się doszczętnie, — lotnik ciężko ranny.

Warszawa. 24 5. (Tel. wł.) W Łodzi wydarzyła się **katastrofa lotnicza.** Z lotniska w Lublinku wystartowały trzy samoloty do lotu ćwiczebnego. Aeroplany krążyły początkowo nad parkiem ludowym, następnie skierowały się **na zachód.** W pewnym momencie **motor jednego z samolotów przestał działać**, wskutek czego **płatowiec począł gwałtownie spadać.** Samolot **upadł na stos kamieni i rozbił się doszczętnie.** Lotnik **wyszedł ciężko ranny.**

Nadzwyczajnej sesji Sejmu nie będzie.

Warszawa, 24. 5. (Telef. wł.) **Inspirowana Polska Ajencja Telegraficzna dowiaduje się z kół poinformowanych, że nadzwyczajna sesja Sejmu przed ferjami letniemi nie będzie zwołana, gdyż Rząd nie widzi naglącej jej potrzeby. Sprawa rewizji konstytucji będzie mogła wejść pod obrady dopiero podczas zwykłej sesji jesiennej.**

Kraków organizuje pomoc Wileńszczyźnie

Wileńszczyzna, nawiedzona kilkoletnią klęską nieurodzaju, po długotrwałej i ostrej ostatniej zimie dziś stanęła wobec groźnego widma głodu. Zabrakło żywności dla ludzi, a słomę ze strzech skarmiono bydłem. W Krakowie powstał wojewódzki komitet niesienia pomocy Wileńszczyźnie, do którego wchodzą przedstawiciele wszystkich urzędów i warstw społeczeństwa. Równocześnie w całem Województwie Krakowskiem powstają Powiatowe Komitety niesienia pomocy Wileńszczyźnie, które zajmują się zbiórką ofiar. Cała Ziemia Krakowska w dowód poczucia obowiązków obywatelskich i serdecznego umiłowania Wileńszczyzny złoży ofiarę, na jaką kogo stać. **„Kto szybko daje, daje w dwójnasób“.**

Ofiary w gotówce i w naturze przyjmują Powiatowe Komitety Niesienia Pomocy Wileńszczyźnie.

W skład Wojewódzkiego Komitetu Niesienia Pomocy Wileńszczyźnie wchodzą: Książę Metropolita Sapieha, ks. biskup Rospond oraz przedstawiciele wszystkich władz, urzędów i instytucyj.

Benesz o postępach pacyfikacji środkowej Europy.

Belgrad. (AW) „Polityka“ publikuje **wywiad z Beneszem, który m. i. oświadczył, że stosunki już się tak skonsolidowały, że wojnę można uważać za wykluczoną, tak, że środkowa Europa, jak też i Bałkany mogą spokojnie patrzeć w przyszłość.** Co do stosunków gospodarczych między Czechosłowacją a Jugosławją oświadczył Benesz, że należy je traktować również wspólnie z całym kompleksem spraw gospodarczych Małej Ententy. Istnieją bezsprzecznie pewne trudności, ale dadzą się one jednak w końcu napewno usunąć. **Kwestje gospodarcze niemiecko-czeskie są już prawie wszystkie rozstrzygnięte.**

Proces dla obrony czci straconego Jakóbowskiego.

Berlin, 25. 5. (PAT) Jak donosi „Berliner Tageblatt“, sąd dopuścił do procesu Jakóbowskiego **adwokata Brandta jako przedstawiciela niemieckiej Ligi Obrony Praw Człowieka i Obywatela w charakterze oskarżyciela prywatnego.** W wniosku Ligi, domagającym się dopuszczenia adwokata Brandta, powoływano się na to, że oskarżeni, którzy popełnili morderstwo, przez przerzucenie odpowiedzialności za nie na straconego Jakóbowskiego, znieważyli jego **pamięć.** „Berliner Tageblatt“ podnosi, że po raz **pierwszy dopuszczana zostaje obrona czci straconego w sprawie sądowej, a przeciw istotnym sprawcom morderstwa.** Rodzina oskarżonego otrzymuje w ten sposób **możność udowodnienia niesłuszności wykonanego już wyroku śmierci.**

UROCZYSTY JUBILEUSZ WYPOWIEDZENIA WOJNY.

Rzym, 24. 5. (PAT) Ze wszystkich miast uniwersyteckich Włoch przybyło do Rzymu **25.000 studentów** w celu wzięcia udziału **w marszu zorganizowanym z okazji rocznicy wypowiedzenia przez Włochy wojny Austrji w roku 1915.** Rocznica ta przypada na dzień **24-go maja.**

—ooo—

Friedrichshaffen, 24. 5. (PAT) **„Zeppelin“ wylądował tu o godzinie 5.10.**

Gabinet Rzeszy radzi nad sytuacją.

Berlin, 24. 5. (PAT) „Vossiche Ztg“ donosi, że memorandum rzeczoznawców sojuszniczych nadesłane zostało przez kurjera wczoraj wieczorem do Berlina i że poza ministrami zainteresowanymi bezpośrednio kwestją rokowań reparacyjnych, prawdopodobnie **cały gabinet Rzeszy zbierze się, aby rozważyć obecną sytuację rokowań w Paryżu.** Dziennik zapowiada, że w kołach oficjalnych niemieckich spodziewają się obecnie **przeciągnięcia się rokowań paryskich jeszcze o jakieś dwa tygodnie.** „Lokal Anzeiger“ stwierdza, że koła polityczne Berlina przyszły do wniosku, iż **ustąpienie dyrektora Voeglera miało wywołać w Paryżu bardzo silne wrażenie i miało skłonić stronę francuską do zajęcia jakoby bardziej umiarkowanego stanowiska.**

Nankin wypowiedział Fengowi wojnę.

Wiedeń. 24 5. (PAT.) „United Press“ donosi z Szanghaju, że **rozłam pomiędzy rządem nankińskim a gen. Feng Ju Hsiang'em, został obecnie zupełnie dokonany.** Fenga **wykluczono** z partji Kuomintangu i **pozbawiono wszystkich** urzędów. Równocześnie rada państwa otrzymała **polecenie aresztowania go.** Decyzja rządu nankińskiego równa się **formalnemu wypowiedzeniu wojny Fengowi** ze strony Czang Kai Szeka. „United Press“ donosi z Hong Kongu, że armja Kwang Si została zupełnie rozbita.

STUDENCKI REKORD W SKOKU WZWYŻ.

Fresno (Kalifornja). 24 5. (PAT.) Student amerykański, Marty, postawił nowy **studencki rekord światowy w skoku wzwyż na 1.93 m.**

—o—

Konstantynopol, 24. 5. (PAT) W Kara Hissar **nastąpiło nowe trzęsienie ziemi.** 53 osób zostało zabitych, 45 odniosło rany.

Po zamknięciu kroniki.

BURSA PRZEMYSŁOWA DLA OSIEROCONYCH DZIEWCZĄT w Krakowie przy ul. Lenartowicza L. 4, przygotowała dla ułatwienia ruchu wycieczkowego kwatery czyste i schludne na osób około 60. Wycieczki szkół żeńskich pod opieką pań nauczycielek przyjmowane będą za niską opłatą.

ZAMIAST WIEŃCA na trumnę ś. p. Zofji Wilczyńskiej, składam 25 złotych dla Siostry Samueli. Marja Beringerowa.

W CENTRALI TELEFONICZNEJ W DĘBICY zaprowadzono służbę „N/2“ w miesiącach letnich od godziny 7 do 24, zaś w miesiącach zimowych od godziny 8 do 24 bez przerwy.

WYNIK ZBIÓRKI NA KOLONJE LECZNICZĄ W RABCE POD WEZWANIEM ŚW. JÓZEFA. Dnia 12 b. m. odbyła się na ulicach Krakowa zbiórka na Kolonję leczniczą w Rabce pod wezwaniem św. Józefa. Zebrano 1.246 zł. Ponadto panie zaproszone do urządzenia zbiórki. złożyły na listę składkową 522 zł. Łączna suma, którą Komitet Pań wręczył Towarzystwu Opieki szpitalnej dla dzieci, utrzymującemu Kolonję, wynosi 1.768 zł. Za hojną ofiarę Towarzystwo dziękuje najgoręcej Komitetowi pań i ofiarodawcom.

—o—

PIELGRZYMKA DO PRAGI. Z okazji tysiącznej rocznicy św. Wacława, patrona Wawelu krakowskiego i kaplicy Piastowskiej w Cieszynie projektowana jest w dniach **4—8** lipca b. r. pielgrzymka do Pragi. Życzący sobie wziąć udział w pielgrzymce winni zgłaszać się do końca maja b. r. Za zgłoszone uważane są osoby, które w powyższym terminie złożą w zakrystji kościoła Serca Jezusowego w Czeskim Cieszynie kwotę 77 Kcz. za koszta podróży tam i z powrotem oraz kwotę 10 Kcz. za wspólny nocleg za dwie noce. Można otrzymać również osobne pokoje w cenie od 40 Kcz. do 100 Kcz. za obie noce. którą to należność trzeba również z góry złożyć. Kwoty powyższe można przesłać pocztą pod adresem: Ks. J. Władysławski, Jezuici, Czeski Cieszyn.

Uczestnicy pielgrzymki z Polski prześlą pocztą w tym samym terminie kwotę 27 zł. na koszta podróży tam i z powrotem, wspólny nocleg za dwie noce i paszport, a to pod adresem: Ks. J. Władysławski Polski Cieszyn, skrytka pocztowa 47, Śląsk.

O wikt musi się każdy sam starać. Z Polski wolno zabrać i przenieść wikt przez granicę. Dowód osobisty z Urzędu gminnego bez fotografji należy zabrać ze sobą.

Jeżeli na której stacji w Polsce zgromadzi się 30 osób, zapłacą do Cieszyna niższą klasę od tej, którą jadą, np. jadąc klasą III zapłacą za klasę IV. Wspólny paszport będzie na moście w Polskim Cieszynie i na dworcu w Czeskim Cieszynie. Wyjazd pielgrzymki z Czeskiego Cieszyna 4 lipca około godziny 8 wieczorem, powrót do Czeskiego Cieszyna 8 lipca około godziny 4-tej rano.

433 **Komitet pielgrzy[mki]**

ZOFJA MEISNERÓWNA. 17

Mewy.

Cicho podeszła do uchylonych drzwi werandy i stanęła bez ruchu. Ewa mówiła coś wesołym tonem, Stella nie mogła zrozumieć, czuła tylko jakby zamieranie śmiechu na ustach, ostyganie radości i wreszcie smutek opanował jej wszystkie myśli i uczucia.

— Trudno, mon Joujou, powiedzieliśmy a, to teraz trzeba powiedzieć i to gorzkie b — bawiła się huśtaniem lotniczego sokoła na piersi porucznika — zrozum, że ja powinnam stąd wyjechać na jakiś czas.

— Dlaczego powinnaś?

— No, choćby dlatego, że trzeba, żebyś z nią choć trochę pogruchał dla przyzwoitości, a ja nie mam zamiaru na to patrzeć, mon petit.

— Patrzeć? Na co? Jak ja się będę zanudzał, jak będziemy się sielankowo oprowadzać po wydmach i może dla rozmaitości pływać łódką — to przecież styl Stelli, a będę musiał się w niego wcisnąć, choć na jakiś czas. Tak, dobra jesteś — teraz kiedy skułaś nas oboje, kiedy kazałaś mi zdobywać siebie taką ofiarą, kiedy ta biedna mała może się wreszcie zorjentować — chcesz mnie zostawić na pastwę nudów i wyrzutów sumienia, o, nie, nie uciekniesz mi teraz z rąk...

— Nie uciekam, głuptasku, zazdrośniku, jestem twoja, wiesz o tem bardzo dobrze, ale chcę ci ułatwić życie, usuwając siebie od porównań.

Dalsze słowa, zdławione nagłym pocałunkiem lotnika, były aż nadto wyraźne.

Stella bezszelestnie zawróciła z ciemnego salonu, potem postawiła owoce w jadalni i powoli zaczęła wchodzić na schody, jakby jej nagle przybyła niezliczona ilość lat.

Kiedy znalazła się w swoim pokoju, zamknęła na klucz jedne i drugie drzwi śmiałym, zdecydowanym ruchem.

Nie zapaliła świateł. Siadła przy oknie w ulubionym starym fotelu ojca i suche, gorące oczy skierowała w ciemność, tam, gdzie małe morze szumiało i huczało dziś groźniej niż innej nocy.

Zamknęła oczy. Bała się myśleć, tylko machinalnie obracała na palcu zimną i ciężką obrączkę.

Uczuła się nagle jak pusta szklana bańka, podrzucana wiatrem, lada chwila mogła trącić o jakiś ostry przedmiot i rozprysnąć się w miljon brzęczących ostrych kawałeczków.

Gdzie uciec przed takimi ludźmi?

Nie pamiętała, jak długo siedziała, tak bez ruchu, aż przy drzwiach buduaru dały się słyszeć ciche kroki po dywanie i lekkie pukanie do drzwi.

Skuliła się na fotelu.

Zziębła nagle.

Ponowne, głośniejsze pukanie.

Serce stanęło na chwilę, zmartwiałe.

Ktoś ostrożnie wziął za klamkę i delikatnie, cicho próbował, czy drzwi nie ustąpią pod naporem.

Ale drzwi pozostały zamknięte i posłuszne woli oczu Stelli, wpatrzonych w nie z przerażeniem.

Po chwili dyskretnie kroki oddaliły się po dywanie, wreszcie cicho zamknęły się jakieś drzwi w drugim pokoju.

* * *

Łódka, rzucana niemiłosiernie falami, chwilami sterczała na grzbiecie, prawie że nie zanurzona, to znów zsuwała się w brózdę wodną, ciemną między spienionemi bałwanami. Jeden z nich, wielki, wpełza nagle z przodu pod łódkę, unosi ją wyżej, coraz wyżej i obryzguje wściekle pieniącą się kokieterją swej potęgi.

Szum i krótkie, groźne porykiwania przewalających się fal są tak silne, że krzykiem można się ledwie z trudnością porozumieć.

— Jeżeli mi wiosło pęknie — to amen.

— Bój się Boga, nie bierz za głęboko. Zanim Zygmunt wróci, spostrzeże, że nas niema i wyśle nam pomoc...

Ale dalsze słowa utonęły literalnie w białej pianie, zalewającej je fali.

Rozumiały obie, że o zawróceniu do brzegu niema mowy, bo podczas gdy dziób łodzi wrzynał się bezkarnie w przelewające się fale — łódź choć na chwilę wykręcona do fali bokiem momentalnie byłaby przewrócona i pochłonięta.

Od domu były daleko, prawie na wysokości Oksywji.

Stelka kurczowo przytrzymywała nogami zdarty żagiel i starała się całą drobną swą siłę przeciwstawić potędze żywiołu, chcąc bodaj wiosłami utrzymać równowagę łódki.

Naprzeciw niej siedziała siostra, przemoczona, ciągle oblewającą ją pianą, zziębnięta i wyraźnie przerażona, trzymając oburącz mokrą linkę steru.

Łódź rzucana i wyrzucana z nieokiełzaną mocą w szalonem zmaganiu się z bałwanami trzeszczała, grożąc za każdem silniejszem natarciem zawaleniem się masztu, na którym jako ostatnia deska ratunku furkotała rwana wichrem biało-czerwona chorągiewka.

Ziemię straciły z oczu. Nawet ze szczytu góry wodnej nie widziały zarysów brzegu w zapadającym mroku.

Obie były już bezgranicznie zmordowane tem beznadziejnem zmaganiem się ze śmiercią.

Ewa była trupio-blada, a rozszerzone przerażeniem jej źrenice półprzytomne. Stella siedziała z zaciśniętemi zębami, spokojniejsza, ale bliska kresu sił.

Nagle Ewa krzyknęła przez szum:

— Może lepiej płynąć, fale nas doniosą...

Stella ruchem głowy zaprzeczyła; nie miała już sił.

Orkan uciszył się nieco. Bałwany nie rzucały już niemi jak oszalałe furje, tylko kołysały, w górę i nadół, w górę i nadół, bez końca.

Czuły się jakby w silnej gorączce lub po chininie. Szum i kołysanie aż do utraty przytomności.

Nagle wśród tego szumu usłyszały kilka razy daleki jeszcze przeciągły gwizd motorówki.

Drgnęły i roziskrzonym wzrokiem spojrzały sobie w oczy. Stelka chwyciła zawieszony na szyi gwizdek i z całej siły odpowiedziała sygnałem, który jednak tonął w grzmotach fal, nikły jak brzęczenie komara.

Ale nagle przerażenie targnęło ją za włosy, bo Ewa z bladej stała się sino-zielona, łzy pociekły jej z twarzy. Zachwiała się.

— Jezus Marja!

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wydawca za „Głos Narodu“ Skę z ogr. odpow. K. Rolek. Redaktor naczelny Jan Matyasik. Redaktor odpowiedz. Dr. Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarz. R. Fecka.